

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 12 (917)

19 MARCA 1978 R.

2 zł



Bó już bocian przyleciał do rodzinnej sosny,
I rozpiął skrzydła białe, wczesny sztandar wiosny.

(Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*)

Złote myśli Pisma św. Nowego Testamentu – Dzieje Apostolskie

Pierwsze prześladowanie chrześcijan

„A gdy oni mówili do ludu, przystąpili do nich kapłani i dowódca straży świątynnej oraz saduceusze, oburzeni, iż nauczają lud i zwiastują zmartwychwstanie w Chrystusie. Ujęli ich tedy i wtrącili do więzienia aż do następnego dnia; był już bowiem wieczór” (Dz. 4,1—3).

„(Właściciele niewolnicy) stawiając ich przed pretorów, rzekli: ci oto ludzie, którzy są Żydami, zakłócają spokój w naszym mieście” (Dz. 16,20).

„Gdy zaś ich (Pawła i Sylasa) nie znaleźli, zawlekli Jazona i nie-

których braci przed przelożonych miasta, krzyząc: Ci, co uczynili zamęt w całym świecie, przybyli i tutaj” (Dz. 17,6).

„Mąż ten, stwierdziliśmy to, jest rozsądnikiem zarazy i zarzewiem niepokoju wśród wszystkich Żydów na całym świecie i przywódcą sekty Nazarejczyków” (Dz. 24,5).

„I ten, odszedłszy, umówił się z arcykapłanami i dowódcami straży co do sposobu, jak im Go wydać. Wtedy rzekł Jezus do arcykapłanów i dowódców straży świątynnej i starszych, którzy podeszli do niego: Jak na zbójcę wyszłście z mieczami i kijami?” (Łk. 22,4 i 52).

Dla historyka temat dzisiejszych złotych myśli mógłby stanowić zachętę do napisania sporej pracy o niezmiernie istotnych i ważnych wydarzeniach z życia pierwotnego chrześcijaństwa. Materiału źródłowego o przeszłościach, trudnościach i niebezpieczeństwach, jakim musieli stanowić czoła pierwsi wyznawcy Chrystusa, jest stosunkowo bardzo dużo. Podane wyżej teksty należy więc traktować jako ilustrację tematu, gdyż miejsce mówiących o prześladowaniach młodego Chrystusowego Kościoła w samych Dziejach Apostolskich mamy o wiele więcej. W niniejszym rozważaniu popatrzymy jedynie na motyw i sposób takiego, a nie innego postępowania prześladowców i prześladowanych, by wyciągnąć dla siebie praktyczne wnioski, jaką my, polskokatolicy, mamy zajmować postawę wobec przeciwności spotykanych na drodze pełnego rozwoju polskiej gałęzi Kościoła Chrystusowego.

Dla pierwszych chrześcijan prześladowania nie stanowiły jakiegось absolutnego novum. Mistrz z Nazaretu nie obiecywał swoim uczniom wygod na ziemi. Nie rozłączał mirażu dostatku, bez troski i łatwych sukcesów. Nienawiść ludzka ścigała Jezusa od kolebki aż po grób. Już okrutny Herod w maleńkiej Dziecinie, złożonej w betlejemskim żłóbku, widział rywala i jako groźnego pretendenta do korony polecił zamordować. Całe publiczne nauczanie jest pełne utarczek i jawnych aktów przemocy ze strony arcykapłanów i przywódców duchowych żydowskiego narodu. Uczniowie widzieli to. By nie mieli apostołowie złudzeń, że ten stan wrogości wobec idei Chrystusowej ulegnie szybkiej zmianie, Jezus otwarcie zapowiada: „Nie jest uczeń nad mistrza; jeśli mnie prześladowali, i was prześladować będą” (Łk 21,12).

Kapłani skazali Jezusa na śmierć z obawy, by nie utracić swoich wpływów w narodzie i rządów w świątyni. Tej głównej przyczyny nienawiści wobec Jezusa i Jego nauk nie wyjawia jednak nikomu. Oficjalnie ukarzą Go za bluźnierstwo, że będąc człowiekiem, czynił się Synem Bożym, ale już przed Piłatem nie omieszkają wykorzystać zmyślonych zarzutów politycznych, by wymusić na namiestniku wydanie na Jezusa takiego wyroku, jaki otrzymywali przestępcy polityczni i pospolicci zbrodniarze. Tej, dość skutecznej metody użyje żydowska synagoga jeszcze niejednokrotnie podczas prób likwidacji chrześcijaństwa.

Ażeby swój nieczyny cel osiągnąć, nie będą żałować pieniędzy i nie pogardzą usługami zdrajców i prowokatorów. Sami wystąpią jako czysti, gorliwi stróże porządku, ładu społecznego i religijnej ortodoksji, tępiący lotrzyków i zbójców: „Judasz odszedłszy umówił się z arcykapłanami i dowódcami straży co do sposobu, jak im Go wydać. Wtedy rzekł Jezus do arcykapłanów i przywódców straży świątynnej i starszych, którzy podeszli do niego: Jak na zbójcę wyszłście z mieczami i kijami?” (Łk 22,4 i 5). Kapłani znali powiedzenie proroka: Uderz w pasterza, a rozproszą się owce. Uderzyli w Jezusa. Gdyby nauka Jezusa była tylko ludzkim wymysłem lub urągala prawdzie, nie mając znikąd poparcia, powinna upaść wraz ze śmiercią Jej głosiciela. Tymczasem dobra nowina, którą głosił, i za którą umarł Nauczyciel z Nazaretu, pochodziła od Boga, którego kapłani nie chcieli uznać w Jezusie Chrystusie nawet wówczas, gdy się przekonali, że zabity przez nich Chrystus po trzech dniach zmartwychwstał. Całą swą wściekłość przywódcy ludu obrócili przeciw świadkom głoszącym zmartwychwstanie Jezusa i nadzieję powrotu do życia tych, którzy weń uwierzą.

Fakt zmartwychwstania Mistrza utwierdził wiarę uczniów, przemieniając ich wewnętrznie. Przemianę tę utrwalił i uskrzydlił Duch Święty. Apostołowie z niespotykaną u nich dotychczas odwagą i zapałem zwiastują Ewangelię rodakom. Najlepiej do tego celu nadawała się świątynia jerozolimska, ale tam mogli przemawiać jedynie wybitni znawcy Zakonu i to za zgodą władzy duchownej. Apostołowie Piotr i Jan nie uważali za konieczne prosić o zgodę kapłanów żydowskich. Uważali się za kompetentnych nauczycieli na mocy mandatu Pana: „Idąc na cały świat nauczajcie!” Ich nielegalne wystąpienie na terenie domu Bożego wywołało natychmiastową kontrakcję kapłanów. Jeszcze w czasie kazania nadbiegła służba świątynna, aresztowała śmiało i następnego dnia stawiała przed Sanhedrynem na przesłuchanie. „A gdy oni mówili do ludu, przystąpili do nich kapłani i dowódca straży świątynnej oraz saduceusze, oburzeni, iż nauczają lud i zwiastują zmartwychwstanie w Jezusie. Ujęli ich tedy i wtrącili do więzienia aż do następnego dnia; był już bowiem wieczór” (Dz. 4,1—3). To był pierwszy akt represji wobec apostołów, sprowokowany przez nich świadomie, by mogli wobec kapłanów dać świadectwo ukrzyżowanemu i ożytemu Panu.

Stojąc przed Sanhedrynem, apostołowie bez strachu głosili prawdę o Jezusie. Kapłani zdumieni się na widok odwagi Piotra i Jana, tym bardziej, że dobrze wiedzieli, iż są to ludzie nieuczeni i prości. Naradziwszy się, zabronili im pod groźbą kary mówić o Jezusie Chrystusie. Apostołowie ani przez moment nie mieli zamiaru podporządkować się zakazom arcykapłanów. Piotr oznajmia o tym publicznie członkom Sanhedrynu: „Sami osądźcie, co słusniejsze: słuchać Boga czy was?”

Kolejne aresztowanie Piotra i Jana byłoby się zakończyło wyrokiem śmierci wydanym przez Radę, gdyby nie interwencja faryzeusza Gamaliela — powszechnie szanowanego, uczonnego i szczerze pobożnego męża. Gamaliel poprosił o głos i rzekł: „Mężowie izraelscy, rozważcie dobrze, co z tymi ludźmi chcecie uczynić. Albowiem nie tak dawno wystąpił Teudas, podając siebie za nie byle kogo, do którego przyłączyło się około czterystu mężów, ale gdy on został zabity, wszyscy, którzy do niego przystali, rozproszyli się i zniknęli. Po nim wystąpił w czasie spisu Juda Galilejczyk i pociągnął lud za sobą, ale i on zginął i wszyscy, którzy do niego przystali, poszli w rozsypkę. Toteż teraz, co się tyczy tej sprawy, powiadam wam: Odstąpcie od tych ludzi i zaniechajcie ich, jeśli bowiem to postanowienie albo ta sprawa jest z ludzi, wniwecz się obróci. Jeżeli jednak jest z Boga, nie zdołacie ich zniszczyć, a przy tym mogłoby się okazać, że walczyacie z Bogiem” (Dz 5,35—39).

Pierwsze, zakrojone na szeroką skalę prześladowania zwolenników Chrystusa na terenie miasta świętego i całej Palestyny, a także poza jej granicami było odpowiedzią na sukcesy misyjne apostołów i ich pomocników — diakonów. Pod gradem kamieni ginie najwybitniejszy z grona siedmiu — święty Szczepan. Krwawe represje przybrały na sile, gdy ster „policji kapłańskiej” wziął w swoje krwawe dłonie młody, niezwykle zdolny faryzeusz Szawel, ten sam, który pilnował szat oprawców świętego Szczepana. Terroryzowani chrześcijanie musieli jeść do podziemia lub opuścić ojczyznę. Szawel szalał. Zwalczwszy, jak mu się wydawało, „drogę Pańską” w Ziemi świętej, wziął listy polecające od arcykapłana i starszych, udał się do Damaszku, by i tam wziąć i oddawać w ręce oprawców mężów i kobiety. Sam Jezus obalił prześladowcę z konia i uczynił z Szawła najgorliwszego he-

dookończenie na str. 6

Wszyscy uczestniczymy w liturgii Wielkiego Tygodnia

Każda epoka charakteryzowała się innymi, właściwymi sobie środkami przekazywania religijnych przeżyć. Wspólną dla wszystkich chrześcijan formą włączenia się w nurt życia Jezusa Chrystusa jest liturgia. Kształtowała się ona różnie w zależności od czasu i miejsca, zawsze jednak jej celem było podtrzymywanie więzi człowieka z Bogiem.

W tym tygodniu uwaga nasza skierowana jest na fakty związane z ostatnimi dniami ziemskiego życia Jezusa Chrystusa, zaś liturgia w swym bogactwie wypracowanym przez wieki pomaga nam nie tylko w przypomnieniu, lecz również w przeżyciu dni, które miały istotne znaczenie dla zbawienia ludzkości. Liturgia Wielkiego Tygodnia nie dąży do inscenizowania Męki Pańskiej, jak to miało miejsce w średniowiecznych misteriach, lecz w swych powściągliwych gestach i pełnych treści modlitwach próbuje wywołać nastrój ułatwiający zrozumienie i przeżycie tajemnicy Odkupienia. Cztery dni Wielkiego Tygodnia są dla nas szczególnie ważne: Niedziela Palmowa, Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota.

Niedziela Palmowa

Liturgia Niedzieli Palmowej składa się z trzech części: święcenie palm, procesja i Msza św. Zwyczaj święcenia palm ma swój początek w średniowiecznej Francji, skąd z czasem przeszedł również do innych krajów. Szczytowym momentem tego obrzędu jest odczytanie (odśpiewanie) Ewangelii, opowiadającej o uroczystym wjeździe Jezusa Chrystusa do Jerozolimy.

Po poświęceniu i rozdaniu palm następuje procesja. Zbawiciel jeden jeden raz wszedł w sposób triumfalny do miasta świętego. Przypominając to zdarzenie, idziemy procesjonalnie z palmami w rękach wokół kościoła. Historia liturgii w Polsce wspomina, że wierni gromadnie uczestniczyli w tej pięknej uroczystości.

Każda procesja jest religijną manifestacją, a w konkretnym przypadku Niedzieli Palmowej — manifestacją mesjanistycznej godności Jezusa Chrystusa. „Hosanna Synowi Dawida! Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie. Hosanna na wysokościach” (Mt 21,9). Powściągliwy w okazywaniu swej godności Zbawiciel zezwala, by tłum przez okrzyki wznoszone w czasie pochodu okazał radość ze spełnienia Bożej obietnicy. Jako naśladowcy Pana będziemy umiarkowani w okazywaniu na zewnątrz swej pobożności, jednak bez wahania deklarujemy swą wiarę tam, gdzie wymaga tego obecna chwila. „Do każdego więc, który się przyzna do mnie przed ludźmi, przyznam się i ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10,32).

W czasie Mszy św., tego dnia czytamy opis Męki Pańskiej we-

dług św. Mateusza, który wprowadza nas w dramat Wielkiego Tygodnia. Opisy Męki Pańskiej według św. Marka, św. Łukasza i św. Jana czytamy kolejno we wtorek, w środę i w piątek.

Wielki Czwartek

Od końca IV wieku aż do połowy wieku XVII Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota były dniami świątecznymi, wolnymi od pracy. Zmiany, jakie zaszły w warunkach społecznych, zmusiły Kościół do zlikwidowania tych wolnych dni, jednak dla nas, chrześcijan, pozostaną zawsze w pełnym tego słowa znaczeniu wielkie. By umożliwić wiernym uczestnictwo w liturgicznych obrzędach Wielkiego Tygodnia, nabożeństwa odprawiane są w godzinach wieczornych.

Myśl przewodnia Wielkiego Czwartku koncentruje się wokół Mszy św., upamiętniającej ustanowienie Najświętszego Sakramentu. Na pierwszy plan wysuwa się tajemnica Eucharystii. Dzięki Ostatniej Wieczerzy bliskie stają się dla nas śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. „Wziął chleb, dzięki czynił, polecił go i podał im mówiąc: To jest Ciało moje, które za was będzie wydane; czyńcie to na moją pamiątkę. Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana” (Łk 22,19—20).

Istnieje tajemnicza więź między Wieczernikiem, Kalwarią i Mszą św. Ofiara Jezusa Chrystusa, która została rozpoczęta w czasie Ostatniej Wieczerzy, a dokonana była na Kalwarii, wciąż na nowo obecna się w czasie Mszy św. To odtwarzanie obecności dokonuje się w bezkrwawym obrzędzie.

Zgromadzeni wokół ołtarza w wielkoczwartkowy wieczór powinniśmy lepiej zrozumieć wspaniałość Jezusowego daru, dzięki któremu możemy korzystać z owoców Odkupienia. Podkreślając znaczenie Mszy św. — jako Ofiary należy również mocno zaakcentować jej charakter Wieczerzy Pańskiej, w czasie której pożywamy Ciało i Krew Pańską. Z radością i wdzięcznością przystąpimy do Komunii św.

Po Mszy św. następuje przeniesienie Najświętszego Sakramentu do bocznego ołtarza, zwanego w Polsce Ciemnicą. Ceremonia ta ma nam przypomnieć chwile spędzone przez Jezusa Chrystusa na samotnej modlitwie w Ogrójcu oraz Jego uwięzienie. W wielu regionach naszego kraju wierni przychodzą do Ciemnicy adorować Najświętszy Sakrament.

W Wielki Czwartek biskup święci oleje, którymi namaszcza się wiernych w czasie udzielania Sakramentów Chrztu, Bierzmania, Kapłaństwa oraz Sakramentu chorych.



Wielki Piątek

Wielki Piątek jest rocznicą śmierci krzyżowej Jezusa Chrystusa. Liturgia tego dnia składa się z następujących części: czytanie Pisma św., uroczyste modlitwy Kościoła, adoracja krzyża, Komunia św. i przeniesienie Najśw. Sakramentu do Bożego Grobu.

Niecodziennosc liturgicznych obrzędów męki i śmierci krzyżowej Zbawiciela daje się zauważyć od pierwszego momentu ich rozpoczęcia, kiedy kapłan kładzie się krzyżem przed stopniami ołtarza. Po odmówieniu wstępnej modlitwy, czyta lekcję z księgi proroka Ozeasza oraz opis Męki Pańskiej według św. Jana. „Pójdźmy, nawróćmy się szczerze do Pana Wszak On to nas pokarał i On nas uleczy” (Oz 6,2).

Pełne treści są uroczyste modlitwy Kościoła zanoszone w intencji Kościoła Powszechnego i Jego części — Kościoła Polskokatolickiego, w intencji biskupów, kapłanów i wiernych, za wszystkich będących w ucisku i potrzebie, a także za ziemską ojczyznę, aby rozwijała się ku pożytkowi ziemskiemu i chwale Bożej.

Najstarszym elementem liturgii Wielkiego Piątku jest adoracja krzyża, która pierwotnie praktykowana była w Jerozolimie, a od IV wieku rozpowszechniła się tak na wschodzie, jak i na zachodzie tam gdzie przechowywano relikwie krzyża św. Kapłan, trzymając zasłonięty krzyż, który stopniowo odkrywa, śpiewa trzykrotnie: „Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie”, a wierni odpowiadają: „Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył”. Wzruszający, pełny ekspresji jest śpiew celebransa: „Oto drzewo krzyża, na którym Zbawienie świata zawisło”. Wierni odpowiadają: „Pójdźmy, cześć oddajmy”. Podczas śpiewu „Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił” najpierw kapłan, a następnie wszyscy wierni podchodzą do krzyża położonego na środku kościoła i adorują go całując nogi Zbawiciela.

Stosunkowo niedawno wprowadzono na nowo do liturgii Wielkiego Piątku Komunię św. z darów uprzednio konsekrowanych. Godnym polecenia jest, by wierni przystąpili do Komunii św., nie tylko z okazji zakończenia rekolekcji, ale również w Wielkim

Tygodniu łącznie ze świętem Zmartwychwstania Pańskiego. U nas, w Polsce, zakorzenił się wielowiekowy zwyczaj adoracji Najświętszego Sakramentu w Bożym Grobie, dlatego też kapłan po komunii św. w uroczystej procesji przenosi tam monstrancję przykrytą białym welonem.

Wielka Sobota

Liturgia Wielkiej Soboty nie cieszy się wśród wiernych tak wielkim powodzeniem jak liturgiczne obrzędy Wielkiego Piątku, a szkoda, bo przecież w dniu tym obchodzimy Wigilię Paschy — przejścia ze śmierci do życia. Wigilia Paschalna to radosne zebranie społeczności chrześcijańskiej oczekującej Zmartwychwstania.

W godzinach wieczornych kapłan z wiernymi wychodzi przed kościół, gdzie następuje poświęcenie ognia i paschału. Światło jest symbolem zmartwychwstałego Chrystusa. Zapalony paschał wnosi się do kościoła, a niosący go zatrzymuje się na progu świątyni, w środku i w prezbiterium, śpiewając: „Światło Chrystusowe”, na co wierni odpowiadają: „Bogu niech będą dzięki”.

Następnie diakon lub kapłan śpiewa przepiękny hymn radości z powodu zbliżającego się zmartwychwstania Chrystusa.

W drugiej części liturgii Wielkiej Soboty dokonuje się poświęcenie wody chrzcielnej i uroczyste odnowienie obietnic złożonych na Chrzcie św. Kiedyś było to bezpośrednim przygotowaniem do przyjęcia Chrztu przez katechumenów, którzy wiele miesięcy oczekiwali na ten moment. Odnowienie przyrzeczeń Chrztu powinno być przypomnieniem momentu naszego odrodzenia.

Wielki Tydzień łącznie ze Zmartwychwstaniem jest największym świętem chrześcijaństwa. Przeżycie jego treści uzależnione jest tak od odpowiedniego przygotowania i wykonania liturgicznych obrzędów, jak również od chętnego i czynnego uczestnictwa wiernych. Zachęcam gorąco, by w tych wielkich dniach wszyscy wierzący w Jezusa Chrystusa wzięli udział w liturgicznym przeżyciu tajemnicy Odkupienia.

KS. KAZIMIERZ FONFARA



Po Tygodniu Modlitwy o Jedność Chrześcijan

SŁOWAMI POLSKIEJ POEZJI RELIGIJNEJ MODLIŁA SIĘ MŁODZIEŻ

W POLSKOKATOLICKIEJ KATEDRZE W WARSZAWIE

Cały Kościół Polskokatolicki bardzo uroczyście i w duchu głębokiej pobożności przeżył tegoroczny Tydzień Modlitwy o Jedność Chrześcijan (18—25 stycznia). Duchowieństwo i wierni brali gremialny udział nie tylko w nabożeństwach organizowanych w naszych kościołach, ale śpieszyli do Braci i Sióstr z innych Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej, by w ich świątyniach i kaplicach wspólnie się modlić o powszechną jedność całego świata chrześcijańskiego. Do problematyki „Tygodnia” będziemy jeszcze wielokrotnie wracać na łamach naszego pisma. Dziś chcemy poinformować

Czytelników, że na zakończenie „Tygodnia” w Warszawie zgromadziła się młodzież, z różnych Kościołów-członków PRE, w polskokatolickiej katedrze Św. Ducha w Warszawie, na wspólne młodzieżowe nabożeństwo ekumeniczne. Nabożeństwo przebiegało w miłej, pobożnej atmosferze, pod hasłem Modlitwy Pańskiej „Ojcze nasz”. Młodzież polskokatolicka dokonała tematycznego wyboru polskiej poezji religijnej, recytując fragmenty różnych wierszy w czasie nabożeństwa. Była to nowość godna pochwały i upowszechnienia oraz kontynuowania w przyszłych latach.

Ojcze nasz, któryś jest w niebie...

Opatrzny Boże, na niebie i ziemi!
Znać to, żeś Ojciec, my dziećmi Twojemi;
Co dzień Ci jakieś powinniśmy dzięki
Za dar widomy z niewidomej ręki

Do Ciebie, czy głód, czy cierpi pragnienie,
Oczy podnosi wszelakie stworzenie;
A Ty o każdym pamiętasz stworzeniu
I dzieci swoje znasz po ich imieniu.

Opatrzny Boże na ziemi i niebie,
Ty nie odstępuj nas w żadnej potrzebie,
Bo gdy co zrobim naszą tylko siłą,
Zaraz to poznać, że Ciebie nie było.

Franciszek Karpiński
(1741 — 1825)

Przyjdź Królestwo Twoje...

Ty! któryś Słowem z nocy światło stworzył,
Coś życie w ziemię, w morza, w nieba włożył;
Oto Twe dzieci modlą się do Ciebie:
Ojcze nasz wieczny! który jesteś w niebie.

Czołem uderzcie, stworzone natury!
Nieba i ziemię, łączcie wasze chóry,
Gdzie anioł, człowiek, robak, słońca, zdroje —
Razem śpiewają: Święć się Imię Twoje!

Owe Królestwo Prawdy, Światła, Cnoty,
Gdzie prysną więzy błędu i ciemnoty,
W ogniu miłości spłoną niepokoje —
Ciebie prosimy, przyjdź Królestwo Twoje!

Józef Dionizy Minasowicz
(1782 — 1848)

Święć się Imię Twoje...

Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie,
I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie.

Złota też, wiem, nie pragniesz, bo to wszystko Twoje,
Cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje.
Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy,
Bo nad to przystojniejszej ofiary nie mamy.

Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny Panie!
Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie.
Chowaj nas, póki raczysz, na tej niskiej ziemi;
Jeno zawždy niech będziemy pod skrzydłami Twemi!

Jan Kochanowski
(1530 — 1584)

Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi...

Któż Twoje zgadnie wyroki Boże?
Jakimi wiedziesz drogi cielecia?
Co dziś przypadnie, wiedzieć nie może,
A cóż dopiero co po tym czeka!

Często nam ranek świta wesoło,
Dzień obiecując pełen uciechy,
Wieczór następny zasępią czoło,
W płacz przemieniając rozkoszne śmiechy.

Niech ze mną Twoja dzieje się wola,
Wszystko odbiorę, Boże, z Twojej ręki,
Zła czy pomyślna mię czeka doła,
Za wszystko winne oddam Ci dzięki.

Józef Kazimierz Świętorzecki
(1749 — 1796)

Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj...

Daj nam chleba naszego Ty, któryś od wieka
Chleb opatrzył posilny dla głodnego człowieka,
Ty, któryś arcypanią sprostawszy gromadę,
Kazał wezwać do stołu ubóstwa gromadę.

Daj nam chleba naszego! Wiem to bez wątpienia,
Że miasto chleba ociec nie daje kamienia,
A miasto ryby węża; ani gdy o jaje
Dziecko głodne się modli, skorpioną daje.

Daj nam chleba naszego powszedniego ninie,
Którego kto żyje, na wieki nie ginie;
Chleba, który na żywot wieczny dany, Chleba,
Który na ziemię zstąpił z wysokiego nieba.

Konstancja Benislawska
(1747 — 1806)

I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom...

Ojcze nasz, który jesteś między nami,
Panuj nam, rządz nas Twoimi prawami;
Bądź wola Twoja. Imię Twoje wszędzie
Niech czczone będzie.

Oddal głód od nas, daj obfitość ziemi,
Okryj ją, Panie, żniwami bujnymi;
Z Twojej dobroci niech każde stworzenie
Ma pożywienie.

Ty, byś nam zrobił nasze szczęście trwałe,
Wład w nas raczyłeś uczucia wspaniałe:
My odpuszczamy bliźnim, Twym zwyczajem
Odpuść nam wzajem.

Anonim z drugiej
połowy 18 wieku

I nie wódz nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego...

Próżno szyderstwem pokonać mię chcesz.
Kładźcie mię w słabych nabożnisiów rzedzie,
Odmówcie miejsca mi na całym świecie —
Zawsze Bóg mieszkać w mojej duszy będzie.

Daj mi być dobrym, daj być sprawiedliwym,
Niechaj me chwile użytecznie płyną;
Niech płochą mową, czynem niegodziwym
Nie będę nigdy zgorzenia przyczyną

Choć największego, oddal blask znaczenia,
Gdy mam być przez nie narzędziem ucisku;
Ani takiego dopuść poniżenia,
Bym kiedy prawdy wyrzekł się dla zysku.

Antoni Gorecki
(1787 — 1861)

Albowiem Twoje jest Królestwo i moc, i chwala na wieki. Amen.

Tobie cześć, Tobie chwala, wiekuisty Boże!
Coś stworzył wszystkie rzeczy i rządzisz wszystkimi,
Odwróć od nas, co pokój duszy mieszać może
I spraw, niech pokój zakwitnie na ziemi.

Ty Boże, Synu Boga, coś nowym przymierzem
Dzieci z Ojcem i ziemię z niebiosy zjednoczył,
Ty, któryś za ród ludzki krew swoją wytoczył,
Okryj nas Twojej opieki puklerzem.

I Ty, który jękami strapionych dotknięty,
Baczysz, srogą sumienia usmierzając wojnę,
Łąc niebieskie pociechy w serca bogobojne,
Przyjm cześć i dzięki, Boże Duchu Święty!

Alojzy Feliński
(1771 — 1820)

„HOSANNA!” I „UKRZYŻUJ!”

Nigdy nie zapomnę oglądanego kilka lat temu włoskiego filmu pt. „Siedzący po prawicy”. Film lepiej mogli zrozumieć widzowie dobrze znający treść Ewangelii, bowiem fabuła zawierała liczne analogie do wydarzeń z życia Jezusa Chrystusa, a niekiedy to, co miało miejsce na ekranie, było komentowane odpowiednimi wersetami ewangelijnymi. Rzecz działa się współcześnie w Afryce. Przedstawiono szlachetną postać Murzyna, człowieka mądrego, idealistę, o wysokim morale, kochającego swój lud i poświęcającego się bez reszty dla dobra tego ludu. Nie można mu było niczego złego zarzucić, a jednak znaleźli się jego wrogowie — biali bogacze-gangsterzy. Znienawidzili go za jego dobroć i prawość, którą wpływał na swoje otoczenie, zmieniając je, uszlachetniając. Oni nie chcieli żadnych zmian, bo pragnęli nadal bezkarnie prowadzić swoje grzeszne życie. Dlatego doprowadzili do śmierci tego sprawiedliwego Murzyna. Znalazł się Judasz-zdradca, odbyło się brutalne przesłuchanie, bestialskie pobicie więźnia, wydano niesprawiedliwy wyrok i za miastem, w towarzystwie dwóch przestępców — dobrego i złego łotra, zamordowano tego niewinnego człowieka.

Analogie między męką i śmiercią Jezusa a cierpieniami i śmiercią bohatera filmu miały wykazać, że gdyby Jezus przyszedł dziś ponownie na ziemię, tak samo jak kiedyś znaleźliby się podli ludzie, którzy by Go po raz drugi ukrzyżowali. Film miał też za zadanie przemówić do sumienia widza i zapytać go: Jaką rolę ty odegrałbyś w tragedii Jezusa z Nazaretu? Jaka jest twoja reakcja na krzywdę drugiego człowieka?

Widzowie po filmie zachowywali się różnie: jedni wychodzili wstrząśnięci, zamyśleni, milczący, niektórzy nawet ukradkiem ocierali łzy, drudzy wymieniali półgłosem ze swymi bliskimi własne spostrzeżenia, ale znaleźli się i takie jednostki, które wychodziły z sali kinowej z hałasem, głośno wyrażały swoje niezadowolenie i nie wstydziły się przyznać, że właściwie nie wiedzą o co w filmie chodzi.

Niedziela Palmowa. Poświęcenie palm — gałązek wierzbowych. Procesja. Czytanie Męki Pańskiej. To Kościół Święty przemawia do nas. Czy rozumiemy mowę Matki-Kościola, czy odejdziemy niczego nie rozumiejąc? Niedobrze, jeśli na Niedzielę Palmową patrzymy tylko przez pryzmat zwyczajów ludowych. Przyjdźmy do kościoła, postójmy, popatrzmy z uśmiechem na ceremonii poświęcenia wierzbowych gałązek, jak co roku mimo uszu przejdą nam czytane słowa Męki Pańskiej i wyjdźmy tacy, jak weszliśmy. To bardzo niedobrze, bo to znaczy, że jesteśmy

zupełnie podobni do bezmyślnego tłumu jerozolimskiego, wołającego dziś „Hosanna!”, a za parę dni „Ukrzyżuj!” To znaczy, że serce zupełnie w nas skamieniało i że działający w Kościele Duch Święty w żaden sposób nie ma do nas przystępu, by dokonać w nas cudu odrodzenia.

Czyżby to była prawda? Czy jest z nami aż tak źle? Przypatrzmy się naszemu codziennemu życiu, a zobaczymy, że tak jest w istocie. Wołamy „Hosanna!” i zaraz za chwilę „Ukrzyżuj!” Wyznajemy miłość, przyjaźń, szacunek, lecz bardzo szybko potrafimy zamienić je w nienawiść, wrogość, pogardę. „Ukrzyżuj!” — wołają dzieci na rodziców. „Ukrzyżuj!” — woła mąż na żonę. „Ukrzyżuj!” — woła przyjaciel na przyjaciela, podwładny na przełożonego, ksiądz na biskupa, wierny na duszpasterza, kibic na sportowca, czytelnik na redaktora... W swej zaślepionej nienawiści w jednej sekundzie potrafimy zapomnieć wszystko dobre, które otrzymaliśmy od rodziców, od współmałżonka, od przyjaciela, przełożonego, biskupa, księdza, sportowca, redaktora... Wrzeszczymy na całe gardło: „Ukrzyżuj! On jest wszystkiemu winien, w nim nie ma nic dobrego, trzeba go zniszczyć, zaszargać mu opinię, oczernić go, zdjąć go ze stanowiska!” I bardzo potrafimy się cieszyć, gdy się to stanie, gdy nasz bliźni zostanie podeptany, gdy zatriumfuje podłość. Wtedy szybko znajdujemy wspólny język z podobnymi nam ludźmi żądnymi szatańskiej zemsty na niewinnym człowieku, cieszymy



się razem z nimi z czyjejś klęski, jakże ta diabelska radość nas jednoczy i zadowala. Nareszcie zaspokoiłmy swoje pragnienia. Tak, my naprawdę ukrzyżowalibyśmy po raz drugi Zbawiciela, bo już wyspecjalizowaliśmy się w krzyżowaniu na co dzień naszych bliźnich.

Taka jest prawda. Więc nie uśmiechaj się głupio. W ceremoniach Niedzieli Palmowej nie ma niczego śmiesznego. Wsłuchaj się w słowa Męki Pańskiej i choć raz w życiu uklęknij na zimnej posadzce twojego parafialnego kościoła. Popatrz w głębię swej duszy, wyznaj Jezusowi wszystkie swoje grzechy i proś Go o przebaczenie. Nie jest za późno. On cię kocha mimo twojego „Ukrzyżuj!” On pragnie umyć cię w swojej Przenajświętszej Krwi i jako czystego przysparzyć do swego serca. On chce, ażebyś razem z Nim zmartwychwstał.

FELIKS KROTOWICZ

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (231)

D

Dachma — (dakhma; pers.) — znane również jako **wieża milczenia** — to okrągłe budynki jakby wieże, baszty, bez dachu, na których górze wyznawcy religii staroperskiej autorstwa → Zaratustry (lub → Zaroastra) umieszczają ciała zmarłych ludzi, które to ciała następnie w krótkim bardzo czasie stają się łupem sępów i kruków. Praktyka ta, celowa, jeszcze dzisiaj wykonywana przez → persów indyjskich, zrodziła się z przekonania, iż ciało ludzkie martwe jest czymś nieczystym, ziemia zaś, woda i ogień są pierwiastkami czystymi i świętymi, nie mogą więc być zanieczyszczane martwym ciałem ludzkim.

Daelman Karol Gh. — (ur. 1870 w Mons, zm. 1931 w Lowanium) — ks. rzymskokat., Belg, profesor teologii w Uniwersytecie w Louvain. Napisał m. in. *Thèses sur le système de la grâce...* (Louvain 1906), czyli *Tezy na temat łaski...*; *De actibus humanis*, czyli *O uczynkach ludzkich*.

Dagon albo **Dagan** — to nazwa starosemickiego boga, któremu przypisywano autorstwo mocy i życia oraz danie ludzom ziarna, pługa i nauczanie ich uprawy roli; toteż czczono go jako patrona rodzajności pól w ogóle, w szczególności bardzo żyznych i stąd urodzajnych terenów — równin nadmorskich. Wyobrażono go sobie jako człowieka, który jednak zamiast nóg miał rybi ogon (hebr. dagon — zboże; dag — ryba). Bożek ten pod mianem Dagona czczony już był na pocz. trzeciego tysiąclecia przed Chr. u → Sumerów, następnie w drugim tysiącleciu przed Chr. jest już również czczony w → Kanaanie. Uważano go za ojca → Baala. O Dagonie są również wzmianki w Piśmie św. Starego Testamentu (→ Biblia) jako o bogu → Filistynów. Stawiano ku jego czci świątynie, np. w Gazie, dokąd przywieziono pojmanego → Samsona, również w Aszdod.

Dailié (Dalleus) Jan — (ur. 1594, zm. 1670 w Paryżu) — francuski teolog kalwiński. Twierdził m.in. i bardzo zdecydowanie swój pogląd głosił, ten szczególnie, że Kościół rzymskokatolicki odszedł w swoim nauczaniu, w kulcie i w

administracji od prawowiernej nauki i praktyki chrześcijaństwa pierwszych wieków. Był wymownym kaznodzieją; jego mowy ukazywały się w latach 1644—1670 w 20 tomach. Nadto m.in. napisał: *Apologie des églises réformées* (Charenton 1633), czyli *Apologia (Obrona) Kościołów reformowanych*.

Dajbutsu — to nazwa olbrzymich, jak na pomniki czy posągów, rozmiarów pomników lub posągów → Buddy — w Japonii. Najslawniejszym jest posąg w Nara z 750 r. przed Chr., mający 53 stopy wysokości i w Kamakura z 1252 r. przed Chr., mający 49 stóp wysokości (stopa = różne wielkości, w zasadzie jednak jest to wielkość średnia stopy dorosłego mężczyzny).

Dalaj — Iama — (mong. dalaj = ocean; tybet. bla — ma = wyższy, starszy) — to miano najwyższego kapłana czyli głowy Kościoła lamaickiego w Tybecie, a do 1959 roku jednocześnie głowy państwa. Nowego Dalajlamę po śmierci sprawującego rządu Dalajlamy wybierają dostojnicy świeccy i mnisi tybetańscy spośród chłopców w tym czasie, czyli w czasie śmierci poprzedniego Dalajlamy, narodzonych. Lamaici, wierząc w wędrówkę dusz, są przekonani, że Dalaj-Lama wciela się na nowo właśnie w tym wybranym chłopcu (→ reinkarnacja). Rezydencją Dalaj-Lamy jest góra Potala pod Lassą. Władzę duchowną obok Dalajlamy wykonuje też pan-czenlama, w którym każdorazowo na nowo wciela się Budda.

Dalila — kobieta, która za pieniądze sprzedała księżetom filistyńskim → Samsona, którego uprzednio podstępnie w sobie rozmiłowała. Poznawszy, że nadzwyczajna siła tkwi w jego włosach, uspiła go, a zawezwany przez nią jeden z mężczyzn filistyńskich ogolił wtedy jego głowę i uczynił go tym samym słabym i umożliwiając pojmienie go przez Filistynów (por. Księga Sędziów XVI,4—21).

Dalmatyka — (łac. od nazwy państwa — Dalmacja) — to wierzchnia szata, podobna do → tuniki, pochodząca wpraw-

rola tej samej prawdy, którą dotąd Szaweł z taką zawziętością tępił. Fala powszechnych prześladowań wygasła na jakiś czas. Narazeni na nie byli jedynie przywódcy, zwłaszcza św. Paweł, na którego dawni mocodawcy skierowali ostrze najjadowitszej wściekłości, uważając go za renegata i zdrajcę.

Podobnie bywa czasem traktowany przez byłych swoich przełożonych i kolegów ten kapłan, który opuścił szeregi duchownych rzymskokatolickich i przystał na służbę Chrystusową w ojcystym Kościele. Ponieważ apostoł Paweł uszedł cało z ich rąk, lecz znajdował się w areszcie śledczym rzymskiego prokuratora prowincji syryjskiej Feliksa, sprytem, przez adwokata Tertullusa, usiłując nakłonić namiestnika, by oddał im więźnia: „Maż ten (mówił adwokat Tertullus) jest rozsądnikiem zarazy i zarzewiem niepokoju wśród wszystkich Żydów na całym świecie i przywódcą sekty Nazarejczyków”. Oskarżyciel chciał zrobić z Apostoła wicherzyciela i buntownika siejącego zamęt i niepokój wśród Żydów. Nie było to prawdą. Chrześcijaństwo jest religią pokoju. Jezus kazał miecz schować do pochwy, bo kto mieczem wojuje, od miecza zginie. To nie apostoł Paweł i jego towarzysze wzniesli zamieszki i tumulty, lecz przełożeni gmin żydowskich, ścigający apostołów z miasta do miasta. Do zwolenników starej synagogi dołączyli ci z pogan, którzy poczuli się zagrożeni materialnie. Tak było w Filipinach i w Efezie.

Filippy były kolonią rzymską w okręgu macedońskim. Żydzi nie mieli tu własnej synagogi, lecz zbierali się na modlitwę w miejscu zwanym prozeuchą, obieranym najczęściej nad wodą, co ułatwiałoby odbywanie obmyć rytualnych. Paweł i Syłas uzdrowili pewną dziewczynę, niewolnicę, „która miała ducha wieszczego i przez swoje wróżby przynosiła wielki zysk swoim panom”. Po Źdrowieniu straciła wróżbiarskie zdolności. „Jej panowie widząc, że przepadła nadzieja na zysk, pochwytili Pawła i Syłasa i stawili ich przed pretorów rzekli: Ci oto ludzie, którzy są Żydami, zakłócają spokój w naszym mieście i głoszą obyczaje, których nie wolno nam jako Rzymianom przyjmować ani za-

chowować” (Dz. 16,20). Oczywiście, w swej skardze nie wspomnieli nawet słowem o prawdziwej przyczynie wystąpienia przeciw apostołom.

Nieco inaczej postąpili kupcy handlujący w Efezie posażkami świątyni Artemidy — bogini, którą czczono w Efezie. Złotnik Demetriusz zebrał zainteresowanych wyrobem i sprzedażą pogańskich dewocjonalistów i rzekł: „Mężowie, wiecie, że z tego rzemiosła mamy nasz dobrobyt. Słyszeliście że ten Paweł nie tylko w Efezie, lecz nieomal w całej Azji zjednał sobie wielu ludzi mówiąc, że nie są bogami ci, którzy są ręką ludzką zrobieni. Zagroza nam tedy niebezpieczeństwo, że nie tylko nasz zawód pójdzie w poniewierkę, lecz również świątynia wielkiej Artemidy będzie poczytana za nic” (Dz. 19,25—27).

Podburzony tłum wszczął rozruchy w mieście, a złapawszy towarzyszy apostoła Pawła, zaciągnął ich przed burmistrza, próbując oskarżać. Tylko wielka roztropność ojca miasta ustrzegła chrześcijan od rozlewu krwi.

Pomówienia, oszczerstwa, wyzwiska, rozprawy sądowe, sztylet i topór kata — to była broń, którą starano się stawić tamę dobrej nowinie w zaraniu chrześcijaństwa. Są ludzie, którzy również dziś starają się kłamstwem i wyzwiskami zdeprecjonować polski i katolicki Kościół. Używają do tego ambon i konfesyjonałów. Te obelgi boją niekiedy bardziej niż kamienie, pod którymi umierali męczennicy pierwszych wieków. Czy mamy oddawać złem za złe? Przenigdy! Zamiast wzywania pomsty z nieba, powtarzajmy słowa, które Jezus wyrzekł z krzyża: „Ojczy, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią”. Módlmy się też z umiarem pod ciosami kamieni świętym Szczepanem: „Panie, nie poczytaj im tego grzechu!” Opuszczając miejsce, gdzie ze względu na nasze przekonania i przynależność wyznaniową spotkała nas jakakolwiek przykrość, nie chmurzmy czoła, lecz wraz z Piotrem i Janem, wracającymi sprzed oblicza Najwyższej Rady Żydowskiej, cieszymy się i radujmy, że zostaliśmy uznani za godnych znosić zniewagę dla Jezusowego imienia.

Ks. ALEKSANDER BIELEC



Chcesz poznać Kościół Polskokatolicki?

— Kup i przeczytaj książkę, która mówi o zorganizowaniu tego Kościoła, jego rozwoju i stanie obecnym. To cenna praca ks. Wiktora Wysoczańskiego pt. **Polski nurt storkatolicyzmu**, stron 172, cena 25 zł, liczne ilustracje.

Zamówienia należy kierować bez uprzedniej wpłaty należności pod adresem: **Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”**, ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa.

Przesyłka następuje za zaliczeniem pocztowym. Należność płatna u listonosza przy odbiorze.



MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (232)

dzie z Grecji, ale upowszechniona przez Dalmację, a również przez chrześcijan pierwszych wieków, którzy jej używali przy obrzędach liturgicznych; od XII w. używają jej — diakoni w czasie uroczystych liturgicznych asystencji i — biskupi katolicy w czasie nabożeństw i funkcji pontyfikalnych.

Damaszek — stolica Syrii, jedno ze „świętych miast islamu, powstałe ok. XV w. przed Chr., znane również ze zdarzeń biblijnych, przede wszystkim z nawrócenia się w jego pobliżu — św. Pawła. Píše na ten temat — św. Łukasz w *Dziejach Apostolskich*: „A Saul, dysząc jeszcze grozą i chęcią mordu przeciwko uczniom Pańskim, przyszedł do arejkaniana i prosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł, jeśli by znalazł jakich zwolenników drogi Pańskiej, zarówno mężczyzn jak i niewiasty, uwięzić ich i przyprowadzić do Jerozolimy. I stało się w czasie drogi do Damaszku, olśniła go nagle światłość z nieba, a gdy padł na ziemię, usłyszał głos mówiący do niego: Saulu, Saulu, czemu mnie prześladowasz? Tedy rzekł: Kto jesteś, Panie? A On: Jam jest Jezus, którego ty prześladowasz; ale powstan i idź do miasta (właśnie do Damaszku, n.), tam ci powiedzą, co masz czynić” (IX, 1—6).

Dambrowski Samuel — (ur. 1577 w Pogorzeli, Wlkp., zm. 1625 w Wilnie) — duchowny luterański, ceniony w Poznaniu kaznodzieja i — superintendent (od 1607 r.) na Wielkopolskę, jednak w 1615 r. osiadł w Wilnie (od 1617 r. również superintendent luter. na Litwę i Żmudź). Jest autorem m.in. kilkakrotnie wznawianej, *Postylli chrześcijańskiej, której pełny tytuł brzmi: Postylla chrześcijańska t.j. kazania albo wykłady porządne św. ewangelij na każdą niedzielę i każde święto przez cały rok* (Toruń 1620—1621).

Damiani de Tuhegli Jan — (ur. 1710, zm. 1780 w Waczwowie na Węgrzech) — węgierski rzymskokat. ks. i teolog. Napisał m.in. *Doctrina verae Christi Ecclesiae, czyli Nauka prawdziwego Kościoła Chrystusa*.

Damianus Petrus — (ur. 1007 w Rawennie, zm. 1072) — ks. rzymskokat., biskup, kardynał, włoski teolog. Zwolennik dualistycznych rządów cesarza i papieża, chociaż jednocześnie nie wykluczał możliwości całkowicie monarchicznych nadrzędnych rządów papieża z podporządkowaniem mu narodowo-państwowych odrębnych monarchii świeckich. Głosił też i zdecydowanie forsował pogląd podporządkowania filozofii i w ogóle nauk — teologii. Jemu przypisuje się powiedzenie: *philosophia est ancilla theologiae*, czyli filozofia ma być służącą, czy — jak niektórzy tłumaczą — służebnicą teologii. Zwalczał też ostro — symonię, rozpustę i opieszałość duchowieństwa. M.in. dziełami napisał: *De divina omnipotentia*, czyli *O boskiej wszechmocy*. Kościół rzymskokatolicki ogłosił go świętym, a w 1828 r. doktorem Kościoła.

Daniel — (hebr. — bóg jest moim sędzią) — jest jednym z tzw. wielkich — proroków izraelskich. Żył w VII/VI w. przed Chr. Ok. 605 roku, będąc jeszcze chłopcem, Daniel został wzięty do niewoli babilońskiej przez Nebokadnezara II, albo Nabuchodonozora, króla babilońskiego i był następnie wychowywany na jego, królewskim, dworze. Osiągnął wysokie stanowisko w państwie babilońskim, a później i w perskim. Jako mąż mądry i wpływowy nieraz pomagał Zydów, będącym w niewoli babilońskiej (od 586 — ok. 536 r. przed Chr.). Daniel zmarł ok. 535 r. przed Chr. Jemu przypisuje się autorstwo *Księgi Daniela*, która to księga jest jedną z *Ksiąg Starego Testamentu* (→ Biblia) i chociaż opisuje życie i działalność Daniela, kreśli prorocze wizje (jest w tych partiach — apokalipsa), a następnie dzieje — Zuzanny, powstała jednak chyba później, według niektórych ok. 160/150 r. przed Chr.

Daniel-Rops — (prawdziwe nazwisko Henri Petiot; ur. 1901) — pisarz francuski, od 1955 roku członek Akademii Francuskiej, humanista i myśliciel rzymskokat. W twórczości Daniela-Ropsa dominują tematy i problemy teologiczne i filozoficzne w ujęciu katolickim oraz historia chrześcijaństwa i jego wpływ na kulturę w ogóle, szczególnie europejską.

„MOJE IMIĘ — CHRZEŚCIJANIN, NAZWISKO — KATOLIK” (O św. Pacjanie z Barcelony)

W jednym z poprzednich opracowań wspominałem już o tym, że „legalizacja chrześcijaństwa” otworzyła przed nim również na Zachodzie nowe możliwości rozwoju. W następstwie tego doniosłego dla Kościoła faktu — nie tylko na terenie Gali, ale również w Italii i w Hiszpanii — pojawiają się ludzie, którzy wykształcenie i zdolności poświęcili piśmiennictwu chrześcijańskiemu. Tak więc oprócz św. Hilarego z Poitiers działali w tym okresie: Firmikus Maternus, Mariusz Wiktoryn oraz biskupi: Zenon i Pacjan z Barcelony. Temu ostatniemu — jako najwybitniejszemu z wymienionych — chciałbym poświęcić niniejsze opracowanie.

Św. Pacjan był z pochodzenia Hiszpanem. Wprawdzie nie znamy daty jego urodzenia, ale jest rzeczą pewną, że działalność św. Pacjana rozwijała się niemal w tym samym czasie, co Hilarego z Poitiers. Był człowiekiem, jak na owe czasy, wyjątkowo wykształconym, gdyż poza łaciną znał również język grecki, co ułatwiało mu korzystanie z literatury Kościoła Wschodniego. Ponadto poznał doskonale trudną sztukę retoryki czyli wymowy. Wiadomo również, że był żonaty i miał syna Lucjusza Dekstera.

Na marginesie warto dodać, że to właśnie na prośbę Dekstera napisał św. Hieronim biografię pisarzy kościelnych, noszącą tytuł: „O sławnych mężach”. Wspomina o tym św. Hieronim we wstępie do swego dzieła, pisząc: „Zachęcaj mnie, Deksterze, abym za przykładem Trankwilla zestawiał katalog pisarzy kościelnych. Mam — jak to on uczynił dla sławnych mężów literatury pogańskiej — krótko ci przedstawić po kolei naszych pisarzy, to znaczy wszystkich tych, którzy od czasów Męki Chrystusa aż do czternastego roku panowania Teodozjusza (379—395) cokolwiek przekazali pamięci w literaturze religijnej”. Właśnie Deksterowi dedykował Hieronim swoje dzieło.

Około roku 360 wstąpił Pacjan do stanu duchownego, a następnie wybrany został biskupem Barcelony (północna Hiszpania). Niektórzy patrologowie rzymskokatolicy podają, że w tym celu „zerwał ze światem” — rozumiejąc przez to porzucenie rodziny. Nie było to jednak wcale konieczne, gdyż przez wiele jeszcze następnych wieków małżeństwa duchownych — nie wyłączając biskupów również w Kościele Zachodnim — były powszechnie praktykowane.

Działalność św. Pacjana wysoko ocenia św. Hieronim, który w swej biografii poświęconej pisarzom kościelnym stwierdza: „Pacjan był biskupem Barcelony w górach pirenejskich. Odznaczał się czystością wymowy. Wsławił go i sposób życia, i sztuka retoryczna” (O sławnych mężach, 106). Powszechnie szanowany dla swej szlachetności i wymowy, dożył sędziwej starości. Zmarł w opinii świętości, za panowania cesarza Teodozjusza, około roku 390. Uroczystość jego obchodzona jest w Kościele w dniu 9 marca.

Chociaż Pacjan pisał bardzo dużo, niewiele jego dzieł zachowało się do naszych czasów. Z bogatej jego twórczości zachowane zostały jedynie następujące pisma:

1. **Listy** do (nieznanego skądinąd) nowocjanina Symproniana (3), który domagał się wyjaśnienia i uzasadnienia nauki katolickiej;

— W pierwszym z nich rozwija Pacjan naukę o Kościele, podając jego pojęcie oraz określając istotę, jak również rozprawia się z błędnymi poglądami nowacjan odnośnie pokuty. Stwierdza bowiem, że odpuszczanie grzechów przez kapłanów jest zgodne z miłosierdziem Bożym, odpowiada pragnieniom ludzkiego serca oraz ma swoje uzasadnienie w Piśmie świętym;

— W drugim liście polemizuje z zarzutami Symproniana, wymienionymi przeciw nauce zawartej w liście poprzednim;

— W liście trzecim — w oparciu o Objawienie Boże oraz pisma św. Cypriana i Tertuliana — udowadnia, że Kościół ma władzę odpuszczania grzechów, a korzystanie z niej nie może być ograniczone żadnymi warunkami stawianymi przez ludzi.

2. **„Zachęta do pokuty”** (12 rozdziałów), będąca rozprawą o grzechu, pokucie i spowiedzi. Rozprawa ta ujęta w formę listu pasterskiego, jest zachętą do pokuty. Pisze w niej autor o rodzajach grzechów, o grzesznikach pokutujących i zatwardziałych, oraz o karach za trwa- nie w niepokucie i nagrodach za nawrócenie.

3. **„Kazanie o chrzcie”** (zawierające 7 rozdziałów), jest obszernym objaśnieniem nauki Kościoła o sakramencie Chrztu świętego i obowiązkach ochrzczonego.

4. **„Jeleń albo jelonek”**, będące kazaniem noworocznym Pacjana, którego tekst nie dochował się do naszych czasów. Zwalcza w nim autor — popularne w tych czasach w Hiszpanii — maskarady młodzieżowe organizowane w dzień Nowego Roku, gdyż przy tej okazji dochodziło często do wykroczeń przeciw moralności. Nazwa kazania pochodzi od przebierania się młodzieży za zwierzęta, np. za jelenie i inne.

Nie wszyscy natomiast patrologowie są zgodni co do tego, czy dwa traktaty skierowane przeciw manichejczykom, mianowicie: „O podobieństwie grzechu ciała” oraz „Do Justyna Manichejczyka”, napisane zostały przez św. Pacjana.

Charakteryzując dorobek literacki Pacjana stwierdzić należy, że w pismach swoich potrafił on połączyć szczerą pobożność z gruntownym przygotowaniem naukowym oraz z niezwykle rzadko spotykaną łatwością wyrażania myśli. W dziełach jego na szczególniejszą uwagę zasługują: styl ozdobny i czysty, zwięzły sposób dowodzenia, piękne myśli i wytworne zwroty. Pisma Pacjana, z uwagi na zawarte w nich świadectwa o dyscyplinie pokutnej w IV wieku, przedstawiają wyjątkową wartość.

W nauce swojej — podobnie jak to uczynił św. Cyryl Jerozolimski — zwrócił Pacjan uwagę na fakt, że nie wystarczy być chrześcijaninem — konieczne należy być chrześcijaninem prawdziwym. Stąd w liście do Symproniana pisze: „Moje imię — chrześcijanin, nazwisko — katolik. Pierwszym się mienię, drugim wykazuję; to jest mój dowód, stąd się mnie rozpoznaje... Gdy się lud nazywa katolickim, tą nazwą odróżnia się od miana heretyckiego” (List 1, 4). Różnica między chrześcijanami — heretykami, a chrześcijanami — katolikami polega na tym, że ci ostatni wypełniają wszystkie bez wyjątku nakazy Boga; natomiast heretycy zachowują jedynie te przykazania, które są dla nich wygodne.

Ma Pacjan zasadnicze znaczenie w katolickiej nauce o pokucie. Odrzucił on bowiem przesadny rygoryzm nowacjan, którzy nie chcieli udzielać rozgrzeszenia upadłym podczas prześladowań, głosił natomiast roztropne umiarkowanie. Uczyl wyraźnie, że każdy kapłan ma władzę odpuszczania wszystkich grzechów. Pisze bowiem: „Cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie. Cokolwiek — powiedziano — a więc bez najmniejszego wyjątku. Cokolwiek — powiedziano — a więc (grzechy) wielkie i małe” (List 3, 12).

Znaczenie nauki Pacjana dla teologii katolickiej polega na opracowaniu zagadnień dotyczących sakramentów Chrztu i Pokuty oraz nauki o Kościele. „Pacjan — jak pisze Ammam — okazał się nie tylko teologiem nie do pogardzenia, ale także godnym tego, by stanąć u boku dwóch wielkich luminarzy tej epoki — Ambrożego i Augustyna” (Dok. Teol. Kat. 11,2).

„Moje imię — chrześcijanin, nazwisko — katolik. Pierwszym się mienię, drugim wykazuję” — pisał św. Pacjan. Również każdy z nas ma obowiązek wykazać, że jest katolikiem. Wykazać nie tylko swoimi myślami i słowami, ale przede wszystkim czynem.

KS. JAN KUCZEK

WIOSNA...

„Dwie są tylko na ziemi sprawy nieśmiertelne i nie podlegające zepsuciu śmierci: wiekuisty powrót kwiatów na wiosnę i odtworzenie ich powrotu na ziemię w wierszach poetów”.

(Stefan Żeromki, „Przedwiośnie”)



Rozmowa z Tadeuszem Klonowiczem — wiceprzewodniczącym Zarządu Głównego Towarzystwa im. Marii Konopnickiej

Pytanie: Z materiałów informacyjnych, dotyczących działalności Towarzystwa im. Marii Konopnickiej wynika, że w roku bieżącym Towarzystwo powinno obchodzić 20-lecie swego istnienia. W związku z tym prosimy o wypowiedź na temat: jakie były przyczyny założenia Towarzystwa i początki jego działalności?

Odpowiedź: Początek działalności naszego Towarzystwa faktycznie sięga roku 1958, jednakże statut został formalnie zatwierdzony przez Wydział Spraw Wewnętrznych m. st. Warszawy dopiero w dwa lata później — w styczniu 1960 roku. Tak więc o jubileuszu 20-lecia istnienia i pracy Towarzystwa będziemy mogli mówić w roku 1980.

Bodźcem do założenia Towarzystwa było stwierdzenie zdewastowania, w czasie działań wojennych Dworku w Żarnowcu. Dworek ten społeczeństwo polskie ofiarowało Marii Konopnickiej w roku 1903, a w roku 1956 spadkobiercy poetki przekazali go aktem darowizny naszemu państwu. W roku 1958 powstał pierwszy zarząd Towarzystwa, w skład którego wchodził: Antoni Słonimski (prezes), Antoni Ferski (wiceprezes), Władysław Kiernik (wiceprezes), Józef Jasiński (skarbnik) oraz: Irena Krzywicka, Włodzisław Lechowicz, Kazimierz Malinowski, Stanisław Szwalbe i Kazimierz Wyka (członkowie). Pierwszą ważną inicjatywą tego zarządu było wydanie apelu do społeczeństwa o poparcie finansowe akcji odbudowy Dworku w Żarnowcu. Apel ten spotkał się z przychylnym przyjęciem społeczeństwa, a najwydatniej poparła go Spółdzielczość. Już w roku 1960 Zarząd Główny Towarzystwa, z prezesem Stanisławem Szwalbe, wspólnie z Prezydium Rady Narodowej w Rzeszowie, uruchomił Muzeum w Żarnowcu.

Pytanie: Jakie założenia statutowe leżą u podstaw działalności Towarzystwa?

Odpowiedź: Statut nasz stwierdza, że: „Stowarzyszenie jest organizacją społeczną, mającą na celu szerzenie znajomości i krzewienie umiłowania twórczości Marii Konopnickiej oraz otaczanie opieką pozostałych po niej pamiątek”. To stwierdzenie jest dość lakoniczne, dlatego aktywnie Towarzystwa już w toku wstępnych prac organizacyjnych, przy pierwszych sesjach popularno-naukowych oraz w



Odewn rzeźby głowy Marii Konopnickiej, dłuta X. Dunikowskiego, przekazany Towarzystwu w depozyt w 1976 roku przez prof. Stanisława Lorentza

WIDZIEĆ MARIĘ KONOPNICKĄ NIE TYLKO PR

toku licznych narad, dyskusji i wypowiedzi na licznych spotkaniach, rozszerzył zakres działania. Ostatecznie sprecyzowane kierunki działania Towarzystwa dadzą się ująć następująco:

— Towarzystwo nie jest towarzystwem naukowym, a społeczno-kulturalnym;

— Towarzystwo popularyzuje, utrwała i pogłębia wiedzę o twórczości oraz życiu Marii Konopnickiej na tle epoki w nawiązaniu do Jej poprzedników — poetów nurtu „ludowego” w literaturze polskiej wieku XIX, a więc przede wszystkim do Władysława Syrokomli i Teofila Lenartowicza;

— Towarzystwo interesuje się też innymi twórcami, którzy byli w bliskim kontakcie z Poetką lub którzy wpływali na Jej twórczość lub Jej aktywność społeczną — Orzeszkowa, Grottger, Asnyk;

Dworek — muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu



— Towarzystwo będzie szczególnie popierać inicjatywy i badania oraz ewentualnie wydawnictwa odtwarzające rolę Konopnickiej w utrwalaniu polskości ziem piastowskich.

Pytanie: Jaki jest skład osobowy i zasady organizacyjne działalności Towarzystwa?

Odpowiedź: Co dwa lata na zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu delegatów z całego kraju, ze wszystkich kół terenowych, odbywa się między innymi składanie sprawozdania za miniony okres i wybieranie nowego Zarządu Głównego, Głównej Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego. Obecnie prezesem Zarządu Głównego jest Stanisław Szwalbe; wiceprzewodniczącym: Tadeusz Klonowicz, Izabela Lewańska i Matylda Wolinińska; skarbnikiem — Józef Beloński, a sekretarzem — Bronisława Legatowa. Dodajmy, że obecny skład Zarządu Głównego, a w szczególności Prezydium pozostaje niemal bez zmian od kilku kadencji, co jest dowodem uznania ze strony delegatów i członków z całego kraju dla wybranych przez siebie władz.

Na terenie kraju działa aktualnie 14 kół im. Marii Konopnickiej, a kolo stołeczne liczy 159 członków. Działalność Towarzystwa od chwili założenia aż po dzień dzisiejszy nie utraciła charakteru działalności społecznej. Zarząd Główny nie zatrudnia ani jednego pełnoetatowego pracownika. Towarzystwo nie korzysta z dotacji budżetowych na cele swej działalności — podstawę finansową stanowią składki członkowskie w tym również składki organizacji spółdzielczych

Pytanie: Odbudowa Dworku Marii Konopnickiej i otwarcie Muzeum w Żarnowcu to pierwsze ważne inicjatywy Towarzystwa, a jakie były następne?

Odpowiedź: Następnymi poczynaniami, mającymi na celu ochronę i udostępnienie społeczeństwu pamiątek po Marii Konopnickiej, było otwarcie w styczniu 1973 r., jako filii Muzeum Ziemi Suwalskiej, stałej ekspozycji poświęconej poetce w kilku izbach mieszkania, w którym się urodziła. Zorganizowanie w tych pokojach stałej wystawy bibliograficzno-literackiej poświęconej Marii Konopnickiej to wspólne osiągnięcie naszego Towarzystwa, Rady Narodowej w Suwałkach i Muzeum Narodowego w Warszawie. Kustoszem tego Muzeum jest mgr Z. Filipowicz, który wiele energii poświęca gromadzeniu dokumentów, związanych z pobytem Marii Konopnickiej i jej rodziny w Suwałkach. Pan Filipowicz jest również autorem broszury pt „Suwalskie lata Konopnickiej”, wydanej z naszej inicjatywy przez wydawnictwo „Sport i Turystyka”.

W roku 1974 z naszej inicjatywy nastąpił otwarcie Izby Pamięci poświęconej poetce w domku Murgrabiego w Arkadii pod Nieborowem. Konopnicka bywała tu u syna Związkiem Marii Konopnickiej z tymi miejscowościami poświęcona jest broszura doc. Jana Wegenera, byłego wieloletniego kustosa Muzeum w Nieborowie, zatytułowana „Konopnicka w Arkadii i Nieborowie”, wydana z naszej inicjatywy również przez wydawnictwo „Sport i Turystyka”.

Przed kilku laty kolo terenowe naszego Towarzystwa w Kaliszu wystąpiło z prośbą o urządzenie Izby Pamięci w domu, w którym mieszkała Konopnicka. Władze Kalisza postanowiły, że dom ten będzie przywrócony do swego pierwotnego, zabytkowego wyglądu.

W lipcu 1977 roku odbył się w Kaliszu „Sejmik Polonijny”. W pracach przygotowawczych do tego Sejmiku brało udział nasze

koło terenowe, a staraniem Towarzystwa okazała się w tym samym terminie książka Haliny Sutarzewicz, zatytułowana: „Asnyk, Konopnicka i Dąbrowska w Kaliszu”.

Pytanie: W świadomości polskiego społeczeństwa Maria Konopnicka jest symbolem poetki głęboko współczującej niedoli ludu polskiego. Jest poetką powszechnie znaną i ubianą, toteż w wielu miejscowościach znajdują się pomniki i tablice poświęcone jej pamięci. Zbieranie i opracowywanie historii sławnych pomników Konopnickiej i udział w powstawaniu nowych to zapewne także część działalności Towarzystwa?

Odpowiedź: Oczywiście staramy się również jak najdokładniej zebrać i opracować historię dawnych pomników Konopnickiej oraz jesteśmy inicjatorami i organizatorami powstawania nowych pomników i pamiątkowych tablic Marii Konopnickiej.

Pierwszym pomnikiem poetki była rzeźba nagrobna we Lwowie, na cmentarzu Łyczakowskim, gdzie w październiku 1910 roku pochowano Konopnicką. Wprawdzie Konopnicka nie była związana ze Lwowem i nigdy tam nie mieszkała na stałe, ale właśnie we Lwowie zakończyła swoje życie. Społeczeństwo Lwowa postanowiło upamiętnić ten fakt. Na czele komitetu budowy pomnika Konopnickiej we Lwowie stał Jan Kasprzowicz.

EZ PRYZMAT POEZJI...

Wybuch I wojny światowej oddalił sprawę pomnika. Dopiero w 25-lecie śmierci Konopnickiej wykorzystano projekt rzeźbiarki — Luni Drexlerówny — odlany w brązie jako pomnik nagrobny. W czasie II wojny pomnik ten został zniszczony, a odtworzono go po zakończeniu wojny staraniem Polonii lwowskiej, przy pomocy władz miejskich Lwowa.

Pierwszą statuę Marii Konopnickiej w Warszawie, zainicjowaną przez nasze Towarzystwo, była ustawiona w 1961 roku na dziedzińcu Doma Chłopa rzeźba dłuta Anny Piotrowicz, wyobrażająca poetkę w pozycji siedzącej. Gipsowy pierwowzór rzeźby ofiarowano Centralnemu Związkowi Spółdzielczości, który najwydatniej poparł finansowo inicjatywę naszego Towarzystwa, a gipsowy odlew znajduje się w Zarnowcu.

W październiku 1962 roku odsłonił się na Starym Mieście w miejscu, gdzie przy ulicy Piekarskiej stał dom, w którym mieszkała Konopnicka, głaz pamiątkowy z napisem: „Maria Konopnicka — 1842—1910. W tym miejscu stał dom, w którym w latach 1879—1882 mieszkała Poetka”.

W maju 1963 roku odsłonił się pomnik Marii Konopnickiej w mieście jej urodzin — w Suwałkach. Pomnik ten — dłuta Jana B. Chmielewskiego — ufundowany przez społeczeństwo suwalszczyzny, stanął w reprezentacyjnym miejscu miasta. W tym samym czasie nadano nowootwartej Bibliotece Publicznej w Suwałkach imię Marii Konopnickiej.

Trzeba tu wspomnieć o jeszcze jednej bardzo pięknej inicjatywie. Redakcja „Płomyka” w 1961 roku poświęciła cały swój numer twórczości Konopnickiej dla dzieci. Jak gdyby w odpowiedzi na ten numer dzieci jednej ze szkół w Kaliszu nadesłały do redakcji swoje składki z przeznaczeniem na budowę pomnika poetki. Po ogłoszeniu na łamach „Płomyka” tej inicjatywy kaliskich dzieci, zaczęły z całej Polski napływać spontaniczne składki na budowę pomnika. W drodze plebiscytu dzieci ustaliły, że miejscem, w którym ma stanąć ufundowany przez nie pomnik, powinna być Warszawa. Zarząd Główny naszego Towarzystwa wraz z redakcją „Płomyka” przystąpił wtedy do realizacji budowy pomnika. W efekcie — w maju 1966 roku, w Ogródzie Saskim, został odsłonięty pomnik Marii Konopnickiej dłuta Stanisława Kulona.

Ponieważ ze zbiórki dzieci i młodzieży na pomnik poetki w Warszawie pozostała pewna

suma, przekazano ją na wsparcie budowy pomnika Konopnickiej w Kaliszu. Organizacja budowy tego pomnika zajęło się nasze koło terenowe. Bardzo poważny wkład wniosły tu dotacje instytucji spółdzielczych z terenu Wielkopolski i Zarządu Głównego naszego Towarzystwa. W październiku 1967 roku Stanisław Szwalbe — przewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa — dokonał w Kaliszu odsłonięcia pomnika Konopnickiej, według projektu Stanisława Horno-Poplawskiego.

Ostatnią naszą inicjatywą było odsłonięcie w czerwcu 1975 roku pomnika Konopnickiej na Pomorzu, w miejscowości Warcino. Społeczeństwo miejscowe ufundowało ten pomnik dla podkreślenia swojej odwiecznej polskości — postawiono go na gruzach pomnika Bismarcka.

Pytanie: Kilkakrotnie wspomniał Pan w swoich odpowiedziach o pomocy spółdzielczości w różnych inicjatywach i dokonaniach Towarzystwa. Prosimy o szerszą informację na ten temat.

Odpowiedź: Już w 1958 roku Prezydium Naczelnej Rady Spółdzielczej, uchwałą z dnia 20 listopada, zaleciło organizacjom Spółdzielczym popieranie Towarzystwa im. Marii Konopnickiej. Ta pomoc organizacji spółdzielczych umożliwiła rozszerzenie działalności Towarzystwa.

W 1974 roku Prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej, dziękując spółdzielcom za dotychczasową pomoc udzieloną Towarzystwu, skierował do wszystkich podległych sobie organizacji apel zachęcający do dalszej materialnej i organizacyjnej pomocy i popieranie kół terenowych Towarzystwa. Zachęcił do przystępowania spółdzielni na członków wspierających Towarzystwo i do otoczenia szkół im. Marii Konopnickiej patronacką opieką.

W roku 1975 pani Sekretarz Krajowego Wydziału Spółdzielczych wystosowała pismo do Wojewódzkich Wydziałów Spółdzielczych o rozpowszechnianie i popieranie Towarzystwa przez organizacje spółdzielcze, zwłaszcza wśród wszystkich ogniw pracy kobiet, jako formę popularyzacji sławnych kobiet polskich, które wniosły trwałą wkład w naszą narodową kulturę.

Takie stanowisko naczelnych władz spółdzielczości dało podstawę do dalszych, specjalnych umów.

Podpisaliśmy umowę o stałej współpracy ze Związkiem Spółdzielni Rękodziela Ludowego i Artystycznego „Cepelia” oraz z Krajowym Związkiem Spółdzielni Zabawkarskich.

Fragment wnętrza Dworku w Zarnowcu



Pomnik Marii Konopnickiej w Suwałkach

Wiele naszych akcji znajduje pomoc finansową i organizacyjną spółdzielni i zarządu „Cepelii”. Do chwili obecnej 33 duże spółdzielnie „Cepelii” zgłosiły swój akces na członków wspierających Towarzystwo.

Związek Spółdzielni Zabawkarskich wielokrotnie obdarowywał Towarzystwo partiami po kilkaset zabawek, które przeznaczaliśmy na nagrody dla dzieci ze szkół im. Marii Konopnickiej i na dary dla ośrodków polonijnych.

Pozwoli Pan, że na tym zakończymy dzisiejszą rozmowę. Do innych, tak ważnych przejawów działalności Towarzystwa, jak: współpraca ze szkołami, działalność wydawnicza i współpraca z Polonią, powrócimy w osobnym materiale na łamach naszego tygodnika. Serdecznie dziękujemy za rozmowę, życząc Towarzystwu dalszej aktywności i rozwoju.

Rozmawiała: MIROSLAWA KUŻEL

DIALOG EKUMENICZNY KOŚCIOŁA RZYMSKOKATOLICKIEGO Z KOŚCIOŁEM EPISKOPALNYM

Dialog między grupami przedstawicieli Kościołów Rzymskokatolickiego i Anglikańskiego — Episkopalnego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej prowadzony jest od wielu lat, co świadczy z jednej strony o trudnościach, stojących na drodze ku pojednaniu, z drugiej zaś o wielkim harcie i dążeniu uczestników do osiągnięcia wytkniętego sobie celu ekumenicznego. Potwierdza to opublikowany komunikat o wynikach długoletniego dzieła.

Dokument ten podkreśla, że „istotna i zasadnicza jedność” została odnaleziona między obu Kościołami. Sygnatariusze dokumentu wyrażają nadzieję, że dalsze prace będą kontynuowane. „Chociaż nadal rozbieżności dzieła oba Kościoły — stwierdza dalej dokument — ich porozumienie w sprawach wiary jest tak głębokie, że faktycznie Kościoły te są „Kościołami siostrzanymi” w jednej wspólnoty, jaką jest Kościół Chrystusowy.

Sygnatariusze omawianego dokumentu wysuwają równocześnie postulat powołania wspólnych grup roboczych, które zajęłyby się zbadaniem pięciu następujących problemów: ewangelizacji, modlitwy, głodu w świecie, współpracy między parafiami katolickimi i episkopalnymi oraz pasterskiej roli biskupów. Proponuje się ponadto, aby rozważyć sprawę udziału kobiet — chrześcijanek w życiu Kościoła i świata.

Biskup rzymskokatolicki Raymond Lessard z Savannah (Georgia) i biskup Kościoła Episkopalnego Arthur Vogel z Kansas City (Missouri) są współprzewodniczącymi wspólnej grupy roboczej przedstawicieli Kościoła Rzymskokatolickiego i Protestantycznego Kościoła Episkopalnego w Stanach Zjednoczonych. W kraju tym jest ok. 3.200 tys. wyznawców Kościoła Episkopalnego i 49 milionów katolików.

Dokument zwraca ponadto uwagę, że w „dziedzinie wiary” oba Kościoły podzielają poglądy w takich sprawach podstawowych, jak Chrzest, Biblia — rozumiana jako Słowo Boże, Eucharystia, święcenia kapłańskie oraz natura i misja Kościoła. Rozbieżności dotyczą natomiast formy odprawiania nabożeństw, sposobu myślenia teologicznego i struktur organizacyjnych. Właśnie te rozbieżności, dotyczące podstawowych prawd wiary, są największą przeszkodą w dojściu do porozumienia. A nawet gdyby okazało się, że porozumienie osiągnięto, nie oznaczałoby to ostatecznego dojścia do celu bez akceptacji czynników decydujących w te-

go rodzaju sprawach. Droga do jedności jest bardzo długa i uciążliwa.

ZGON PATRIARCHY-KATOLIKOSA GRUZZI

W listopadzie 1977 r. w Tbilisi zmarł w 75 roku życia zwierzchnik Gruzińskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, patriarcha — katolikos Dawid V, arcybiskup Mechetu i Tbilisi.

Tymczasowym zwierzchnikiem Patriarchatu (Locumtenens) obrany został metropolita Suchumi i Abchazji — Eliasz. Eliasz Ziolaszwili był za czasów patriarchy-katolikosy Efrema II rektorem Seminarium Duchownego. Zwołaany w końcu grudnia ub.r. Sobór Elekcyjny Gruzińskiego Kościoła Prawosławnego wybrał metropolitę Eliasza na stanowisko patriarchy-katolikosy Gruzji. Tym aktem zakończony został okres wdowieństwa tronu patriarchalnego jednego z najstarszych Kościołów prawosławnych, liczących około 3,3 miliona wyznawców oraz zorganizowanego w 6 diecezjach, 80 parafiach i 4 klasztorach.

KOLEJNY SOBÓR LOKALNY CZECHOSŁOWACKIEGO KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO

W końcu września 1977 r. w prawosławnej katedrze metropolitarnej pod wezwaniem św. św. Cyryla i Metodego odbył się pod przewodnictwem zwierzchnika tego Kościoła Doroteusza, metropolity Pragi i całej Czechosłowacji, kolejny Sobór Lokalny Czechosłowackiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

W pracach soboru wzięli udział poza hierarchią reprezentanci duchowieństwa i świeckich wyznawców tego Kościoła. Podczas sesji soboru wysłuchano sprawozdania metropolity Doroteusza na temat stanu Kościoła w minionym roku oraz zatwierdzono szereg spraw bieżących. W sesji wzięła również udział delegacja Patriarchatu Moskiewskiego z metropolią Berlińskim Filaretem na czele.

NOWY ZWIERZCHNIK KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO W AMERYCE

W związku z przejściem w stan spoczynku, z powodu złego stanu zdrowia oraz podszego wieku, metropolity Ireneusza — dotychczasowego zwierzchnika Autokefalicznego Kościoła w Ameryce, Krajowy Sobór tego Kościoła na swojej dorocznej jesiennej sesji obrał nowego zwierzchnika

— metropolitę całej Ameryki i Kanady, arcybiskupa Nowego Jorku, ks. biskupa Teodozjusza, ord. diecezji Pittsburgha i Zachodniej Wirginii.

Autokefaliczny Kościół Prawosławny w Ameryce posiada 10 diecezji. Są to diecezje: Alaski, Kanady, Chicago i Minneapolis, Nowej Anglii, Nowego Jorku i New Jersey, Filadelfii i Pensylwanii, Piitsburga i Zach. Wirginii, San Francisco i Zachodnich Stanów Zjednoczonych, Archidiecezji Albańskiej oraz Ameryki Południowej. W diecezjach tych i licznych parafiach pracuje wielu duchownych, którzy kształcą się w 2 zakładach teologicznych, a mianowicie: w seminarium duchownym pw. św. Włodzimierza w Crestwood i seminarium duchownym pw. św. Tychona w Suth

KANONIZACJA NOWEGO ŚWIĘTEGO PRAWOSŁAWNEGO

Na początku marca 1974 r. na sesji synodu Kościoła Prawosławnego w Ameryce podjęto sprawę kanonizacji św. metropolity Moskiewskiego i Kołomieńskiego Innocentego (Weniaminowa), krzewiciela chrześcijaństwa na Alasce. 8 maja 1974 Synod Kościoła Prawosławnego w Ameryce zwrócił się do Kościoła macierzystego — Patriarchatu Moskiewskiego z prośbą o zbadaenie tej sprawy i wszczęcie procesu kanonizacyjnego. Równocześnie podjęto prace, mające na celu zebrania wszystkich koniecznych danych świadczących o życiu i działalności tego hierarchy w Ameryce Północnej. Materiały te miały być przedłożone Synodowi Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Po kilkuletnim studiowaniu i badaniu tych materiałów przez komisję powołaną przez synod, z metropolią Leningradzkim i Nowogrodzkim Nikodemem na czele, proces kanonizacyjny został zakończony w październiku ub. roku. Wtedy to na uroczystym posiedzeniu powzięto uchwałę o zaliczeniu metropolity Innocentego (Weniaminowa) w poczet świętych Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego i uznanie go za Apostoła Ameryki i Syberii. Święto nowo kanonizowanego hierarchy będzie obchodzone 2 razy w roku: 31 marca — dzień błogosławionego zgonu, 23 września — dzień jego kanonizacji (wg Kalendarza Julianckiego).

100-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI BULGARII

W roku bieżącym Bułgaria obchodzi 100-lecie rocznicę swego wyzwolenia. Rocznice tę obchodzi również Bułgarski Kościół Prawosławny, którego wkład w dzieło wyzwolenia

był olbrzymi. Jeżeli zważyć ten udział w walce o wolność i zachowanie kultury ludowej, a także w przygotowaniu powstań, które poprzedziły wybuch wojny rosyjsko-tureckiej, to okaże się, że najczęściej dowodów wierności narodowi bułgarskiemu okazał Kościół Bułgarii i duchowieństwo związane z hierarchią. Słynne klasztory, jak np. Rila, Trojan, Baczka posiadają nie mało dowodów aktywnej walki z tureckim najeźdźcą. Znany rewolucjonista, W. Lewski, nowicjusze klasztoru Trojan, działał właśnie w oparciu o bazę klasztorną, korzystał z poparcia przełożonych klasztorów w opracowywaniu planu rewolucji bułgarskiej.

NOWY ARCYBISKUP CHALDEJSKI W ISTAMBULE

W grudniu ub. r. przeszedł w stan spoczynku Mar Gabriel Batt, rezydujący w Istambule chaldejski arcybiskup katolicki. Z tego też powodu synod w Belgradzie, pod przewodnictwem patriarchy Maran Mar Paulosa II (Cheikho), wybrał ks. Paulosa Koratasa nowym arcybiskupem w tej archidiecezji. Arcybiskup Mar Paulos Koratasa jest obywatelką tureckim. Jego archidiecezja, obejmująca całe terytorium Turcji, liczy 11.000 wyznawców, których większość zamieszkuje w Istambule. Z arcybiskupem współpracuje 7 prezbiterów, z których 5 jest żonatych.

Należy zaznaczyć, że w Istambule znajduje się również Ormiańskie Arcybiskupstwo Katolickie z arcybiskupem Johannesem Tcholakianem na czele, opiekującym się 7.500 wyznawcami, 3 księżmi diecezjalnymi i 6 zakonnymi. Znajduje się tam też łaciński Wikariat Apostolski, pod kierownictwem mgr. Gauthier Pierre Dubois OFB Cap., biskupa tytularnego Aleusi Pisydyjskiej. Wikariat ten liczy ok. 5.000 wyznawców, obsługiwanych przez 6 diecezjalnych i aż 50 zakonnych księży (duża liczba księży zakonnych świadczy o szerokich planach działalności misyjnej rzymskiego katolicyzmu w tym kraju). Rozwija się tam również Egzarchat Apostolski dla katolików obrządku bizantyjskiego (liczba wyznawców tego obrządku w ostatnich latach spadła do 80). Egzarchą jest archimandryta Thomas Versamis.

W azjatyckiej części Turcji znajduje się Arcybiskupstwo Izmir (Smyrna) oraz Wikariat Apostolers Azji Mniejszej, kierowany przez arcybiskupa Johna Henry'ego Bacelliego) 2.700 katolików z 10 zakonnych i 3 księżmi). Istniała tam misja kapucynów w Trapezundzie, z 2 księżmi, obsługująca 250 wyznawców.



Odpowiedzi prawnika

EMERYTURA I ALIMENTY

Pan Joachim K. z Gdyni pyta, czy mężczyzna posiadający przeszło 25-letni staż pracy, lecz od 15 lat nie zatrudniony w żadnym uspołecznionym zakładzie pracy, może ubiegać się o emeryturę lub rentę inwalidzką.

Zgodnie z ustawą z dnia 23 stycznia 1968 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz. U. nr 3, poz. 6), prawo do emerytury nabywa pracownik, który spełnił łącznie trzy warunki:

1. ma wymagany okres zatrudnienia (25 lat dla mężczyzn i 20 lat dla kobiet);

2. osiągnął wiek emerytalny (60 lat dla mężczyzn i 55 lat dla kobiet — będących pracownikami I kategorii zatrudnienia i 65 dla mężczyzn i 60 dla kobiet — stanowiących II kategorię zatrudnienia);

3. wiek emerytalny osiągnął w okresie zatrudnienia lub w okresie równorzędnym z okresem zatrudnienia, albo w ciągu 5 lat po upływie tych okresów.

Jednakże pracownicy, którzy mają 35-letni okres zatrudnienia (mężczyzna) i 30-letni okres zatrudnienia (kobieta), mogą osiągnąć wiek emerytalny w okresie późniejszym niż 5 lat od ustania zatrudnienia. Biorąc powyższe pod uwagę należy stwierdzić, że w omawianym przypadku emerytura nie przysługuje. Nie spełniony jest tu bowiem trzeci warunek, od którego zależy m.in. prawo do emerytury, ponieważ osoba, której list dotyczy, od 15 lat nie jest nigdzie zatrudniona. Osobie tej nie przysługuje również renta inwalidzka, ponieważ zgodnie z powołaną na wstępie ustawą ubiegać się o nią może tylko ta osoba, która spełnia łącznie trzy warunki:

— ma wymagany okres zatrudnienia;

— stała się inwalidą wskutek wypadku przy pracy, choroby zawodowej lub innych przyczyn;

— stała się inwalidą w okresie zatrudnienia lub równorzędnym z okresem zatrudnienia, albo w ciągu 18 miesięcy, a w razie choroby zawodowej — w ciągu 2 lat po upływie tych okresów.

Stan faktyczny przedstawiony w liście przez Czytelnika nie wskazuje na łączne zaistnienie tych trzech przesłanek.

Osobny problem stanowią roszczenia alimentacyjne ojca przeciwko jego trojgu dzieciom zamieszkałym na terenie Szwecji.

Na podstawie analizy przepisów polskiego prawa cywilnego stwierdzamy, że roszczenia alimentacyjne ojca w stosunku do dorosłych dzieci są uzasadnione. Wynika to zarówno z brzmienia art. 20 prawa prywatnego międzynarodowego — ustawa z dnia 12 listopada 1965 r. (Dz.U. nr 46, poz. 290), zgodnie z którymi roszczenia alimentacyjne między krewnymi lub powinowatymi podlegają prawu ojczyzny osoby uprawnionej do alimentacji, jak i z przepisów Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego — ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. (Dz.U. nr 9, poz. 59), dotyczących obowiązku alimentacyjnego. Ponieważ jednak osoby — na których ciąży obowiązek alimentacyjny — nie są obywatelami polskimi a szwedzkimi, o szczegółowe wyjaśnienie w tej sprawie należy się zwrócić do Ministerstwa Spraw Zagranicznych — Departament Konsularny lub do Konsulatu Szwedzkiego w Gdańsku.

POKREWIEŃSTWO A MAŁŻEŃSTWO

Pani Halina Sz. z Wrocławia zapytuje, czy możliwe jest zawarcie małżeństwa między rodzeństwem ciotecznym oraz czy wiek 19 lat u mężczyzny nie będzie przeszkodą w zawarciu tegoż małżeństwa.

Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz.U. nr 9, poz. 59 z 1964 r.) w art. 14 postanawia, że nie mogą zawrzeć ze sobą małżeństwa:

— krewni w linii prostej (np. rodzice z dziećmi, dziadkowie z wnukami);

— rodzeństwo;

— powinowaci w linii prostej (są nimi krewni drugiego małżonka, np. teść z synową). Jednakże z ważnych powodów sąd może zezwolić na zawarcie małżeństwa między powinowatymi.

Zgodnie więc z naszym prawem, małżeństwo między rodzeństwem ciotecznym jest dozwolone. Jest to bowiem pokrewieństwo w linii bocznej.

Innymi przeszkodami do zawarcia małżeństwa są:

— brak wymaganego wieku (18 lat — kobieta, 21 — mężczyzna). Jednakże zgodnie z art 10 tego kodeksu sąd opiekuńczy z ważnych powodów może zezwolić na zawarcie małżeństwa mężczyźnie, który ukończył lat 18, albo kobiecie, która ukończyła lat 16, jeżeli z okoliczności wynika, że zamierzone małżeństwo będzie zgodne z dobrem założonej rodziny oraz z interesem społecznym. Kodeks nie przewiduje niższej granicy wieku;

— ubezwłasnowolnienie całkowite;

— pozostawanie w poprzednim związku małżeńskim (bigamia);

— trwanie stosunku przysposobienia;

— choroba psychiczna lub niedorozwój umysłowy.

Z powyższego wynika, że Pani krewny może zawrzeć ważny związek małżeński ze swą kuzynką, ale pod warunkiem, że sąd opiekuńczy, właściwy dla jego miejsca zamieszkania, wyrazi na to zgodę.

ABC WOLNYCH SOBÓT

Przy korzystaniu z dni wolnych od pracy powstaje nieraz szereg wątpliwości. Aby tego uniknąć wyjaśniamy podstawowe zasady dotyczące korzystania z tego rodzaju uprawnień.

Zasady i tryb udzielania wolnych sobót określone zostały w uchwale nr 41 Rady Ministrów z 6 lutego 1974 roku (MP nr 6, poz. 43) i nadal pozostają w mocy. Późniejsze zmiany zawarte w uchwałach dotyczyły jedynie nowych terminów i liczby dni wolnych od pracy.

Komu przysługują dodatkowe dni wolne od pracy

1. Powołana uchwała dotyczy jedynie pracowników, zatrudnionych w uspołecznionych zakładach pracy, za wyjątkiem jednak pracowników sezonowych, którym uprawnienie do dodatkowych dni wolnych od pracy nie przysługuje.

2. W zakładach pracy, wykonujących w pełni zadania, dodatkowe dni wolne od pracy mogą być udzielone dla pracowników zatrudnionych w wymiarze 46 godzin tygodniowo, bez obowiązku odpracowywania równoważnej liczby godzin. Natomiast pracownicy zatrudnieni w krótszym wymiarze czasu pracy od powszechnie obowiązującego (46 godzin tygodniowo) mogą otrzymać dodatkowe dni wolne od pracy w drodze odpowiednich zmian rozkładu czasu pracy, bez skracania obowiązującego ich wymiaru czasu pracy.

Przykład: Pracownik zatrudniony jest w wymiarze 42 godzin tygodniowo, przy czym dzienny wymiar czasu pracy wynosi 7,5 godziny, a w soboty 4,5 godziny. Ubytek godzin wynikający z wprowadzenia w 1978 r. 12 dodatkowych dni wolnych od pracy wyniesie 52 godziny (12 sobót po 4,5 godziny). Mogą być one rozłożone na 120 dni po 30 minut dziennie lub na 240 dni po 15 minut dziennie.

Natomiast tam, gdzie tygodniowy wymiar czasu pracy wynosi 42 godziny, a dzienny wymiar pracy 7 godzin we wszystkie dni robocze tygodnia, ubytek z tytułu wprowadzenia dni wolnych wyniesie 84 godziny, które są do wy-

równania w pozostałych dniach roboczych.

3. Warunkiem wprowadzenia dodatkowych dni wolnych od pracy jest:

— wykonanie z wyprzedzeniem, w okresie poprzedzającym dzień wolny, zadań planowych i zobowiązań dodatkowych w pełni pokrywających ubytek czasu pracy;

— osiągnięcie założonych relacji ekonomicznych i wyników finansowych;

— wzrost godzinowej wydajności pracy bądź wzrost wydajności pracy mierzonej za pomocą wskaźników obowiązujących w danej branży, zapewniający pełną realizację zadań planowych bez wzrostu zatrudnienia z tytułu skrócenia czasu pracy.

DODATKOWE DNI WOLNE OD PRACY A URLOP WYPOCZYNKOWY

Wolnych sobót, przypadających w okresie urlopu, nie wlicza się do wymiaru urlopu tylko pracownikom zatrudnionym w zakładach, w których wprowadzono zmiany rozkładu czasu pracy równoważące udzielenie dodatkowych dni wolnych (chodzi tu o pracowników odpracowujących wolne soboty). Natomiast dodatkowe dni wolne od pracy — udzielane w drodze skrócenia czasu pracy, a więc pracownikom zatrudnionym w wymiarze 46 godzin tygodniowo — przypadające w okresie wykorzystywania przez pracownika urlopu wypoczynkowego, powinny być wliczane do urlopu. Jest to zgodne z przepisami, w myśl których do urlopu nie wlicza się jedynie dni ustawowo wolnych od pracy.

Zamów i przeczytaj

● Pisma Biskupa Franciszka Hodura, tom I i II, razem stron 418, cena 60 zł.

● Bracia z Epworth, ks. Witold Benedyktowicz, stron 232, cena 45 zł.

● Wierność i kłątwa, Michał Miniak, stron 304, cena 50 zł.

Zamówienia należy kierować pod adresem: **ZAKŁAD WYDAWNICZY „ODRODZENIE”, UL. KREDYTOWA 4, 00-062 WARSZAWA.** Przesyłka następuje za zaliczeniem pocztowym (należność płatna przy odbiorze).



Ludzie spod znaku „Błękitnego Krzyża”

Góry fascynują i urzekają swym pięknem przez cały rok: wtedy, gdy okrywa je gruby kożuch śniegu, i wiosną, gdy kwitną krokusy, i latem, gdy zieleńią się turnie. Góry od niepamiętnych czasów budziły także u człowieka lęk i grozę. W wierzeniach ludów zamieszkujących podgórskie okolice szczyty górskie były często „mieszkaniami” różnych bóstw, mających tu swoje siedziby. Tak było w przypadku Mount Everestu, Fudżijamy czy Olimpu w Grecji. Z czasem stosunek człowieka do gór zaczął ulegać zmianom, w wyniku czego zaczął on zapuszczać się coraz wyżej w górskie ostępy. Zmusiła go do tego potrzeba, matka wszystkich ludzkich poczynań. W różnych epokach historycznych i różnych kręgach kulturalnych rozmaite były motywy tej poznawczej i zdobywczej działalności. Uwarunkowane początkowo pierwotnym lękiem przed nieznanym i tajemniczym, poprzez okres postaw romantycznych i estetycznych, motywy eksploracji człowieka w górach stawały się coraz bardziej praktyczne. Przyświecał im bowiem cel praktyczny: poszukiwanie korzyści i dóbr materialnych. Być może na kanwie tej działalności zrodziły się motywy odmienne jakościowo, kierujące człowieka

do poznawania i zdobywania gór jako celu samego w sobie.

Tej ekspansji nie oparły się także i Tatry. Urzeczony ich pięknem, człowiek często tu przychodził, aby zdobywać nie zdobyte szczyty najkrótszymi drogami, przepaścistymi i niebezpiecznymi. Tak zrodziło się taternictwo — wyjątkowa pod każdym względem dyscyplina sportu. Ale można śmiało powiedzieć, że każda wycieczka górską jest dla człowieka, który raz w niej zasmakował, źródłem radości życia, kształtowania sprawności fizycznej, ale także i piękna ludzkiej osobowości. Pozwala także na poznanie samego siebie, wskazuje granice własnych możliwości i ograniczeń, stanowi inspirację do refleksji i przemyśleń religijnych, do których znacznie trudniej nakłonić się w codziennym bytowaniu.

Góry są także niebezpieczne, szczególnie dla tych, którzy ich nie znają. Stąd zrodziła się szlachetna idea niesienia pomocy w górach, bez względu na warunki i ryzyko. Za twórcę samej idei ratownictwa górskiego uważa się św. Bernarda — patrona alpinistów. Pochodził on z bardzo bogatej rodziny zamieszkałej w Mentonie. W roku 962 opuścił rodzinne miasto i wstąpił do zakonu augustianów. Dzięki posia-



danym zasobom finansowym przyczynił się do zbudowania dwóch klasztorów-gościńców, które zostały wzniesione w pobliżu szlaków wysokogórskich, wiodących przez przełęcze, łączące Włochy z Francją i Szwajcarią. Głównym zadaniem zakonników było czuwanie nad bezpieczeństwem podróżnych, niesienie pomocy w razie wypadku, bez względu na pochodzenie, warunki i czas.

Pierwsze zapiski o wypadkach w Tatrach odnotowano już w XVIII wieku. W roku 1771 ginie na Karbunkalowej Wieży spiski poszukiwacz skarbów Jan Papyrus. W końcu XIX wieku do Zakopanego przyjeżdżają już goście z innych stron. Przełomową datą jest tu rok 1873, w którym zbiegły się dwa wydarzenia: rozpoczęcie stałych przyjazdów pod Giewont słynnego lekarza Tytuśa Chałubińskiego (1820—1889) oraz założenie ważnej instytucji — mecenasa gór, Towarzystwa Tatrzańskiego. W miarę rozwoju ruchu turystycznego, który w 1903 roku zamknął się liczbą 10.463 gości, w górach zaczęto notować coraz więcej wypadków. W samym tylko roku 1909 odnotowano 30 śmiertelnych wypadków, głównie pod Giewontem (symbolem Zakopanego). Dla działaczy Towarzystwa Tatrzańskiego stało się jasne, że trzeba

pomyśleć o powołaniu do życia wyszkolonej grupy ratowników górskich. Stało się to dnia 11 listopada 1909 roku. W tym dniu jedenastu najbardziej doświadczonych przewodników i taterników, w większości górali zakopiańskich, uroczyście ślubowało:

„Ja, niżej podpisany, dobrowolnie przyrzekam, że póki zdrow jestem, na każde wezwanie Naczelnika lub Jego Zastępcy — bez względu na porę roku, dnia i stan pogody — stawię się w oznaczonym miejscu i udam się w góry według wskazań i marszrut Naczelnika lub Jego Zastępcy w celu poszukiwania zaginionego i niesienia mu pomocy (...). Obowiązki swe będę wypełniał sumiennie i gorliwie, pamiętając, że od mego postępowania zależy być może życie ludzkie. W zupełnej świadomości przyjętych na się trudnych obowiązków i na znak dobrej woli powyższe przyrzeczenie przez podanie ręki Naczelnikowi potwierdzam!”

Pierwszym, który złożył przyrzeczenie, był sławny przewodnik tatrzański Klemens Bachleda — „Klimbek”. W niecały rok później, w czasie akcji ratunkowej na północnym urwisku Małego Jaworowego Szczytu po rannego taternika Szulakiewicza, „Klimbek” ginie, spadając z kamienną lawiną.

Inicjatorami polskiego ratownictwa górskiego byli wielcy miłośnicy Tatr: znakomity kompozytor Mieczysław Karłowicz i jeden z pionierów taternictwa i narciarstwa — generał Mariusz Zaruski. Zorganizowane przez Mariusza Zaruskiego Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe (tak brzmiała jego pierwotna nazwa) było dopiero czwartą z kolei organizacją ratowniczą, założoną na świecie, po podobnych ekipach zorganizowanych w Austrii, Francji i Szwajcarii. Ludzie spod znaku „Błękitnego Krzyża” od 1909 roku nieprzerwanie niosą pomoc zagubionym i okaleczonym w górach. Ratownicze grupy działały również w okresie okupacji, wielu ratowników pełniło służbę kurierską.

Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe (TOPR) rozrosło się, obejmuje od 1952 roku — jako Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe (GOPR) — wszystkie polskie grupy górskie. Niezmiennie jednak Błękitny Krzyż — tradycyjny emblemat polskich ratowników górskich — budzi zaufanie i pewność, iż pomoc nadejdzie zawsze.

— Halo...
— Tak, to tutaj...
— Przepraszam, jakie schronisko?
— Tak, słucham...
— Ilu turystów?

— Dwóch mężczyzn i kobieta...
— O której słyszano ich wołania? Czy teraz odpowiadają na sygnały latarką?... Proszę się starać zbliżyć do nich na odległość głosu, powiedzieć im, żeby siedzieli spokojnie tam gdzie są, nie ruszali się i czekali cierpliwie na pomoc. Za dwie godziny będziemy u was w schronisku. (W. Żuławski, Sygnały ze skalnych ścian).

Przez cały rok, bez względu na porę dnia i pogodę, ludzie spod znaku „Błękitnego Krzyża” są w pogotowiu. Możemy ich spotkać w Tatrach, Beskidach, Karkonoszach. Służą swą radą, uśmiechem, a gdy trzeba, idą na ratunek. Do ich dyspozycji z roku na rok, dzięki dotacjom GKKFiT, społeczeństwo oddaje coraz doskonalszy sprzęt. Oczywiście, to wszystko ułatwia ich trudną i niebezpieczną pracę, lecz także my, turyści, możemy okazać pomoc i zrozumienie w ich służbie, jeśli będziemy przestrzegać ich apelów o ostrożność, o zaznajomienie się z podstawowymi zasadami zachowania się w górach. Dopiero wtedy każda wycieczka górską będzie dla nas źródłem radości życia, kształtowania sprawności fizycznej, piękna ludzkiej osobowości i także głębokich przeżyć religijnych.

KS. JERZY BAJOREK

LEKCJE RELIGII

WIELKI TYDZIEŃ

Druga Niedziela Męki Pańskiej nosi powszechniej znaną nazwę Niedzieli Palmowej i rozpoczyna ostatni, najważniejszy tydzień postu, zwany Wielkim Tygodniem, gdyż stanowi pamiątkę niezmiernie ważnych dla chrześcijan wydarzeń, a mianowicie: zbawczej męki i chwalebnej zmartwychwstania Pana Jezusa. Od dziś do Wielkanocy liturgiczne odtwarzanie wypadków, jakie przeżył w ostatnich dniach ziemskiego żywota nasz Zbawiciel, staje się wiernie, niemal co do godziny, tamtym historycznym wydarzeniom sprzed stuleci. Wydarzeń jest tak dużo, że nie zmieszczą się na tej stronie. Niektóre z nich omawialiśmy na tym miejscu w poszczególnych niedzieli wielkopostne. W dzisiejszej lekcji zwrócimy uwagę na charakterystyczne dla poszczególnych dni obrzędy i ich znaczenie, resztę uzupełnimy osobistym przeżyciem tajemnic wielkotygodniowych, gdy weźmiemy udział w nabożeństwach Niedzieli Palmowej, Wielkiego Czwartku, Piątku i Soboty oraz w Paschalnym Świącie

HOSANNA

Pan Jezus był zawsze cichy i pokornego serca. Nawet cuda czynił tylko w razie rzeczywistej, nadzwyczajnej potrzeby, nigdy dla rozgłosu czy przysporzenia sobie chwały, chociaż każdy cud był pieczęcią uwierzytelniającą prawdziwość Jego nauki i Boskie posłannictwo. Za wszelką cenę starał się Pan Jezus unikać ziemskiej chwały. Gdy Go chciano obwołać królem, po prostu uciekł. Tylko raz i to tuż przed swoją męką pozwolił Chrystus, by Mu oddano królewski hołd. Czemu Zbawiciel robi ten jeden wyjątek? Przede wszystkim chce, aby się wypełniły wszystkie przepowiednie proroków. Pragnie, by ludzie wiedzieli, że rzeczywiście jest królem, chociaż, jak to wyjaśni Pilatowi, „Królestwo Jego nie jest z tego świata”. Chce też dać przestrożę wszystkim swoim uczniom, by nie wzorowali się na zmiennych nastrojach tłumu, który dziś chwali, jutro potępia, dziś woła hosanna, a za kilka dni będzie się domagał śmierci dla witanego z takim entuzjazmem człowieka.

Ten kontrast niezmiernie trafnie chwytają liturgia dzisiejszej niedzieli. Tekst rytuału podaje w czasie poświęcenia palm ewangelie o triumfalnym wjeździe Pana Jezusa do Jeruzolimy, a formularz mszalny każe czytać opis męki, w czasie której ci sami zapewne ludzie domagają się od Pilata, by ukrzyżował Jezusa. Być może, Zbawiciel dlatego pozwolił na publiczny hołd królewski, oddany Mu w czasie wjazdu do miasta, by wrogowie przekonali się, że On wszystko może i jeśli pozwoli się złapać, ponie-

wierać i przybić do krzyża — zrobi to dobrowolnie, z miłości ku ludziom, by ich uwolnić od kary za grzechy.

Zbliżały się żydowskie święta ustanowione na pamiątkę wyjścia z Egiptu i zabicia baranka paschalnego. Niezliczone tłumy pielgrzymów napłynęły do miasta świętego i jego okolice. Jezusa znali wszyscy. Gdzie się pojawił, gromadzili się wokół Niego ludzie żądni Słowa Bożego i cudów. Gdyby Zbawiciel chciał zostać królem, wystarczyłoby jed-

przeplatany dwoma antyfonami:

1) *Dzieci hebrajskie, niosąc gałązki oliwne, wyszły naprzeciw Pana wołając głośno: Hosanna na wysokości!*

2) *Dzieci hebrajskie uścielały sukniami drogę i wołały głośno: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie!*

A czy wiecie, co znaczy po polsku słowo „hosanna”? Domyślcie się. Jest to radosny okrzyk, któremu w naszym języku odpowiada zawołanie: „Niech żyje!”



no skinienie. Kiedyś prorok Zachariasz powiedział: „*Mówcie córce syjońskiej: Oto król twój przychodzi łagodny do ciebie i jedzie na osle, zrebieniu osłicy pod jarzemne*”. Triumfalny ingres Jezusa do miasta świętego jest wypełnieniem tej zapowiedzi. Uczniowie Pana Jezusa położyli na grzbiet zwierzęcia swoje odzienie, a na wierzch wsadzili Jezusa. Prowadząc osłicę za uzdę zbliżali się w powolnym pochodzie do Jeruzolimy od strony Góry Oliwnej. Na wieść o tym poruszyło się całe miasto. Rozentuzjowany tłum ścieł swoje szaty pod nogi jadącego Mistrza lub rzucał gałązki oliwne na drogę. Wszyscy wznosili gromkie okrzyki na cześć przybywającego: Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie!

Odtwarzając jakby triumfalny wjazd Jezusa, w kościołach święci się gałązki palmowe i wierzbowe oraz urządza procesję, w czasie której chór śpiewa psalm

WIELKI CZWARTEK

Był wieczór, gdy Zbawiciel zasiadł w gronie apostołów do stołu, aby spożyć z nimi pożegnalną wieczerzę. Tuż przed rozpoczęciem uczyt paschalnej Jezus umył własnoręcznie uczniom nogi, dając im i ich następcom lekcję, jak pokorną powinna być postawa apostołów Chrystusowych w Kościele. Zaczęto spożywać wieczerzę. Wtem Jezus wziął do rąk chleb, pobłogosławił go, łamał i dawał uczniom mówiąc: „*Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje!*” Potem wziął kielich i rzekł: „*MB Potem wziął kielich i rzekł: „Bierzcie i pijcie z niego wszyscy. To jest krew moja, która za was będzie wylana na odpuszczenie grzechów. To czyńcie na moją pamiątkę*”. Tymi słowami ustanowił Pan Jezus Najświętszy Sakrament i jako pierwszy złożył bezkrwawą ofiarę, nakazując swoim uczniom i ich następcom, by sprawowali ten sakrament na Jego pamiątkę.

Początkowo pamiątkę Ostatniej Wieczerzy zwano Łamaniem Chleba, a później Mszą świętą. W czasie każdej Ofiary mszalnej Pan Jezus przez usta kapłana powtarza wyżej przytoczone słowa i przemienia nimi chleb i wino w Ciało i Krew swoją, dając siebie na pokarm dla ludzi.

Po skończonej wieczerzy Pan Jezus poszedł do Ogrójca na modlitwę. Tam zaczęła się Jego męka. Uroczysta Msza Wielkoczwartkowa kończy się również akcentem smutku. Kapłan przynosi Najświętszy Sakrament do ciemnicy. Milkną odtąd dzwony i organy. Tylko szepot modlitw świadczy, że wierni czuwają przy cierpiącym Zbawcy

WIELKI PIĄTEK

Jest dniem śmierci Pana. Dniem największej boleści i żaloby. Nas bracia ewangelicy nieco inaczej podchodzą do tego dnia. Ponieważ w Wielki Piątek Syn Boży zbawił ludzkość przez krzyż i mękę swoją, uważają ten dzień za swoje największe święto. Takie rozumowanie jest też w pełni uzasadnione.

Starokatolickie obrzędy wielkopiątkowe przemawiają do serca uczestników. Najpierw czyta się opis męki w relacji świętego Jana ewangelisty, potem następują uroczyste modlitwy w różnych intencjach:

- a) za Kościół Chrystusowy,
- b) za Kościół Polskokatolicki, będący częścią Kościoła powszechnego,
- c) za biskupów i kapłanów,
- d) za wszystkich wiernych żywych i umarłych,
- e) za tych, co są w ucisku i potrzebie,
- f) za naszą ziemską Ojczyznę.

Kulminacyjny moment stanowi adoracja krzyża, z którego zdejmuje się zasłonę nałożoną w Niedzielę Czarną. Krzyż przesiąknięty zbawczą krwią Chrystusa jest symbolem naszej wiary i znakiem rozpoznawczym chrześcijanina

Po spożyciu Komunii św. kapłan przynosi Pana Jezusa w monstracji do grobu, gdzie pozostaje wystawiony w powodzi światła i kwiatów, wśród ludzkich kociągających Zbawiciela serc, aż do świtu w Niedzielę Wielkanocną

BOŻY GRÓB

Uczniowie zdjęli z krzyża zamęczonego na śmierć Pana Jezusa i złożyli w grobie. Na tę pamiątkę urządza się w naszych świątyniach Boże groby. Idźmy do Bożego grobu na adorację. W ciszy rozważajmy ostatnią stację Drogi Krzyżowej i żalose strofy pieśni, a przede wszystkim otwierajmy szeroko oczyszczone w rekolekcyjnej spowiedzi serca i zapraszajmy, by w nich spoczął nasz Zbawiciel.

*Placicie anteli, placicie Duchy święte,
Radość wam dzisiaj i wesela uziete,
Placicie przy śmierci, placicie przy pogrzebie
Króla waszego i Boga na niebie!*

*Dobranoc, grobie święty najświętszego
Ciała,
Który Matka Bolesna łzami oblewała.
Niech Ci będzie cześć w wieczności
Za Twe męki, zelżywości — mój Jezu!*

KSIĄDZ LUKASZ



Rozmowy z Czytelnikami

Rzeczowy i przyjemny list, chociaż krytyczny i polemizujący z autorami piszącymi na łamach „Rodziny”, otrzymaliśmy od Pana Józefa K. z Bełżca. Pozdrowiliśmy redakcję, Pan Józef pi-
sze:

„Życzeniem moim i moich współbraci w wierze jest, by na łamach waszego czasopisma ukazywały się artykuły i lekcje religii głoszące czystą prawdę, ażeby Bóg był błogosławiony i nasz Zbawiciel — Jezus Chrystus. W społeczności religijnej, do której należę, bardzo często dyskutujemy na temat Waszego pisma. Bywa, że serce przepętnia radość przy czytaniu niektórych artykułów zamieszczanych w „Rodziny”, ale bywa też, że ogarnia nas smutek, gdy widzimy rażące naśladownictwo Kościoła rzymskiego, który bardzo odszedł od prawdziwej wiary. Wiem, że nie zmienię Waszych zasad, chociażbym zapisał kilka arkuszy papieru. Pytam więc krótko:

1. Czemu nauczacie za rzymskokatolicyzmem wiele rzeczy wbrew Pismu świętemu?

2. Czemu Ksiądz Łukasz w numerze 44 z ubiegłego roku napisał, że apostoł Paweł odprawił Mszę św. podczas swojej podróży misyjnej? To jest błąd, jaki tylko być może. Sprawując Mszę apostoł uwłaczałby Panu Jezusowi, bowiem sprawowanie Mszy dowodzi, że Ofiara Jezusowa na krzyżu była niedostateczna i trzeba ją ponawiać. Apostoł Paweł nigdy Mszy nie odprawił, lecz otwarcie i jasno nauczał, że Chrystus raz umarł za wszystkich, złożywszy raz na zawsze jedną ofiarę i tą jedną ofiarą uczynił doskonałymi tych, którzy są poświęceni. Zob.: Rz 6,9; Hbr 10, 12 i 14.

3. Od kogo zapożyczyliście i dlaczego używacie tytułów, takich jak wielebny, przewielebny, dostojny itd., których to tytułów nie zna Nowy Testament. Poznajcie i głoscie tylko świętą, czystą, fundamentalną prawdę”.

Ad 1. Zgadząmy się z naszym Czytelnikiem, że Kościół Rzymskokatolicki zaniechał głoszenia czystej Ewangelii w dość licznych przypadkach i stosuje swoistą, wygodną dla hierarchii, a zwłaszcza dla papieża, interpretację niektórych tekstów Pisma świętego, ale krzywdzilibyśmy ten Kościół twierdząc, że głosi on same błędy. Poddając krytyce to, co uważamy w rzymskim katolicyzmie za niewłaściwe, odnajdujemy w jego nauce wiele cech i punktów wspólnych, identycznych z naszą nauką. Nie oznacza to wcale, że polskokatolicy naśladowują zasady rzymskoka-

tolickie. Po prostu nasz Kościół, gdy chodzi o prawdy wiary i moralności, wraz z innymi Kościołami starokatolickimi wyznaje zasady powszechnie uznawane w całym chrześcijaństwie. Dewizą są tu słowa świętego Wincenczego z Lerynu: „Trzymamy się tego, co zawsze, co wszędzie, co przez wszystkich było wyznawane, to jest bowiem prawdziwie i rzeczywiście katolickie”. Te zasady — oparte, a raczej czerpane ze źródeł Objawienia, zawartego w Piśmie Świętym i Tradycji starochrześcijańskiej — nie są rzymskie ani polskie, lecz powszechne, czyli katolickie. One stanowią bazę poczynań ekumenicznych i nadzieję na zjednoczenie wszystkich chrześcijan w Panu naszym Jezusie Chrystusie. Warto też zaznaczyć, że korzystanie z dorobku innych Kościołów, przyswajanie sobie tego co dobre, nikomu nie przynosi ujemny.

Ad 2. Zarzut drugi w ujęciu naszego Czytelnika dotyczy dwóch aspektów: historycznego, a mianowicie faktu sprawowania Najświętszej Ofiary przez apostoła Pawła, i dogmatycznego — czym jest Msza święta w odniesieniu do Ostatniej Wieczerzy, a zwłaszcza Ofiary krzyżowej naszego Zbawiciela. Obydwa te problemy wymagają szerokiego omówienia, przekraczającego szczerze ramy naszej rubryki i chyba zrobią to polskokatolicy teologowie w specjalnym cyklu, jeśli nadal napływać będą listy z zastrzeżeniami i wątpliwościami odnośnie tej tajemnicy wiary. Dziś odpowiadam możliwie najkrócej:

Ksiądz Łukasz prowadzi „Lekcje religii” dla dzieci. Nie są to wykłady naukowe, lecz w możliwie najprzystępniejszej dla dziecięcego umysłu formie podane sprawy, którymi żyje Kościół. Pisać dla dzieci nie jest łatwo, gdyż zawsze trzeba mieć na uwadze mniej lub bardziej ograniczony zasób wiedzy u małego czytelnika. Dzieci katolickie chodzą na Mszę św. i mają wyobrażenie, czym jest ten obrzęd religijny, w którym też następuje „Łamanie Chleba”, ale inne, różne od czynności matki dzielącej pieczywo między dzieci podczas wieczerzy. Ksiądz Łukasz pisząc, że „wierni z Troady zebrałi się na łamanie Chleba, czyli na Mszy św. odprawionej przez apostoła Pawła”, nie popełnia błędu. Wprawdzie w czasach apostołskich termin „Msza święta” nie był jeszcze znany, ukuli go dopiero później, ale miał swoje odpowiedniki: „Pamiętka Ostatniej Wieczerzy” i „Łamanie Chleba”. Apostoł Paweł wraz z towarzy-



Ludowa rzeźba w drewnie: Wieczerza Pańska

szami przybył do Troady. Był wśród nich autor Dziejów Apostolskich, który tak pisze: „A pierwszego dnia po szabacie, gdyśmy się zeszli na łamanie chleba, Paweł... łamał chleb i spożywał i mówił jeszcze długo, aż do świtania” (Dz 20,7 i 11). Zgodna opinia egzegetów widzi w tym Pawłowym Łamaniu Chleba sprawowanie Eucharystii, stanowiącej serce Mszy św. Można więc wyrazić się, że Apostoł Paweł odprawił w Troadzie Mszę św. To aspekt historyczny.

Aspekt dogmatyczny jest bez porównania trudniejszy do wyjaśnienia, chociaż w ujęciu naszego Czytelnika z Bełżca zarzut sformułowany przeciwko praktyce sprawowania Najświętszej Ofiary bez wysiłku można odparować. Pan Józef nie rozumie nauki katolickiej o Mszy św. Kościół nasz nie nauczał nigdy, że Ofiara Krzyżowa Pana Jezusa była niedostateczna i musimy ją poprawiać ofiarami mszalnymi. Zbawiciel, umierając na krzyżu, złożył Bogu Ojcu jedną, w pełni doskonałą, krwawą ofiarę za grzechy, a zasiadłszy po prawicy Bożej więcej już nie umiera. Nim jednak Jezus poszedł na krzyż z miłości ku człowiekowi, w czasie poegzonalnej Wieczerzy w Wieczerniku ustanowił formę bezkrwawej krzyżowej Ofiary, przemieniając chleb i wino w Ciało i Krew swoją. Słowami „To czyńcie na moją pamiątkę” nakazał apostołom i ich następcom ponawianie najświętszej czynności przeistaczania chleba i wina w Jego święte Ciało i Krew.

Każda Msza św. z woli Chrystusa rozciąga w przestrzeni i czasie jedną jedyną krwawą Ofiarę złożoną na Golgocie blisko dwa tysiące lat temu, a powtarza bezkrwawą Ofiarę wielkoczwartkową Zbawiciela. Tę pra-

wdę wiary możemy zilustrować na przykładzie dzieła pisarza. Autor w mozole i trudzie tworzy wartościową powieść. Z dobrodziejstw zawartych w tej książce skorzysta każdy, kto weźmie ją do ręki i przeczyta. By ułatwić ludziom korzystanie z „ofiary dni i potu” zawartej w dziele, autor każe drukować książki w wielu tysiącach egzemplarzy. Każde wznowienie dzieła pozwala zapoznać się z książką nowym szeregom ludzi, uobecnia trud autora, powtarzając jego efekt, a nie sam trud. We Mszy św. dzieje się podobnie. Jezus — Boski Autor Ofiary krzyżowej — nie cierpi już na ołtarzach świata, lecz rękami kapłanów, okazuje Ojcu i ludziom ciągle wznowiane bezkrwawe „egzemplarze” jedyną krwawą Ofiarę, złożoną raz na szczycie Kalwarii.

Ad 3. Skąd tytuły? — Dopóki człowiek nie będzie pod każdym względem równy drugiemu człowiekowi, dopóki istnieje hierarchia społeczna, są i będą tytuły, nawet te honorowe, dodawane dla podkreślenia wagi stanowiska czy stopnia zdobytej wiedzy. Moglibyśmy w ramach Kościołów znieść te tytuły, które rażą ucho naszego Czytelnika, ale używamy ich, ponieważ powszechny zwyczaj (nieszkodliwy!) każe je używać jako świadectwo kultury i kurtuazji.

Z okazji kościelnej uroczystości świętego Józefa — Opiekuna Syna Bożego — którą obchodzi się 19 marca, ślemy Panu Józefowi oraz wszystkim Czytelnikom i Czytelniczkom noszącym to piękne imię najlepsze życzenia imienninowe.

DUSZPASTERZ

TYGODNIK KATOLICKI „RODZINA”. Wydawca: Spółeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Telefony redakcji: 27-89-42 i 27-03-33; administracji 27-84-33. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Prenumeratę krajową należy opłacać w urzędach pocztowych lub w listonoszy (kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł). Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz

wszystkich informacji na ten temat udziela: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa. Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w treści nadesłanych artykułów. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10/12. Zam. 260. S-38.

Nr indeksu 37477

**Alkohol
niebezpiecznym
narkotykiem**

wiek. W przypadku alkoholu ilość „seansów” liczy się zwykle w dziesiątki i setki, a czasem pojawienie się nałogu, uzależnienia, występuje najwcześniej po kilku latach używania tego środka. Jest to cecha dla alkoholu bardzo charakterystyczna, a równocześnie istotna, gdyż niebezpieczna: przyzwyczajenie i uzależnienie przychodzi tu stopniowo, niedostrzeżalnie, skrycie, podstępnie — jak rozrastający się bez objawów i bólów guz nowotworowy. Często się wówczas zdarza, że sygnały alarmowe nakazujące leczenie przychodzą zbyt późno, wówczas kiedy nałóg jest już w pełni rozwinięty.

Wiadomo, że sporadyczne, rzadkie spożywanie miernych dawek alkoholu nie prowadzi do nałogu. Alkohol użyty w określonych ilościach działa specyficznym tylko przez krótki czas, powodując „zaróżowienie” się nastroju i otaczającego nas świata. Ludzi mających za sobą lub wokół siebie jedynie tego rodzaju doświadczenia, nie potrafią nieraz pojąć, jak destrukcyjnie może działać alkohol stosowany jako narkotyk, tj. stale i w celu uzyskania permanentnego stanu odurzenia.

Stadium „przedwstępne”, stadium „różowych okresów” przechodzą zresztą na pewnym etapie swego życia wszyscy przyszli alkoholicy. Na tym etapie oni również czują się niezagrożeni, uważając że wypili, wytrzeźwieli i wszystko się skończyło. Jest to zresztą zgodne z prawdą, ale tylko do pewnego czasu, do pewnego momentu. Dochodzi bowiem niepostrzeżenie do zwiększenia się częstotliwości spotkań z alkoholem, do stopniowego zwiększenia jego dawek, rodzi się potrzeba „napicia się czegoś” — i po pewnym czasie zaczyna się być „już nie ten”, już inny, uzależniony. To także sprawa warta szerszego omówienia.

Alkohol — jedyny zawsze u nas dostępny narkotyk — zmienia osobowość człowieka, działając odurzająco na jego korę mózgo-



wą. Jest on najpotężniejszym czynnikiem kryminogennym, rodzącym przestępczość w społeczeństwie. Zestawienia statystyczne są alarmujące. Dla przykładu, na 279 zabójców skazanych w Polsce, 55,6 proc. sprawców tych zabójstw systematycznie nadużywało alkoholu. W chwili zbrodni w stanie nietrzeźwym znajdowało się 64,5 proc. zabójców oraz 48,9 proc. ich ofiar. Jak wynika z danych KG MO, w Polsce pod wpływem alkoholu popełnia się 70 proc. przestępstw przeciwko władzom, urzędom, porządkowi publicznemu, około 90 proc. przestępstw o charakterze chuligań-

skim, 50 proc. przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, 14—18 proc. wypadków drogowych i około 50 proc. wszystkich innych wykroczeń.

W 1965 roku wydatki na alkohol stanowiły 15,8 proc. ogólnych wydatków ludności na środki spożywcze i napoje. W 1976 roku wydaliśmy na napoje alkoholowe ponad 100 miliardów (!) złotych. Ta niechlubna cyfra, niestety, stale rośnie. A więc — chyba jednak narkotyk. I jednak — uzależnienie... Zastanówmy się poważnie nad tym!

H.W.

KRZYŻÓWKA NR 12

POZIOMO: 1) coś bardzo cennego, 9) kuzynka kuropatwy, 10) puszcza między Szczytnem i Mrągowem, 11) złagodzenie stanu napięcia, 12) kuzynka kaktusa, 13) karmienie koni w czasie przerwy w marszu, 18) jedna z potęg starożytności, 19) rodzaj kurtki, 20) onieśmiela debiutantów, 21) antypoda nieba, 22) bałagan, 23) wywieszka firmowa, 29) orszak przyboczny, asysta, 30) stażysta, 31) między kondygnacjami budynku, 32) biuro, sekretariat, 33) górna część tchawicy.

PIONOWO: 2) skupisko książek, 3) osłona dłoni, 4) krynica, 5) nie zawsze w zgodzie z praktyką, 6) figura szachowa, 7) podłoże, 8) w drzwiach i w karabinie, 13) podniosły ton mowy, 14) część tułowia, 15) pierwiastek chemiczny, 16) widz, 17) większy wypadek, 24) instytucja, przedsiębiorstwo, 25) wasal, 26) okres w dziejach, 27) zaprawa murarska, 28) stan napięcia organizmu.

Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 12”. Do rozlosowania:

nagrody książkowe

Rozwiązanie krzyżówki nr 6

POZIOMO: Wawel, chórzyńska, tekst, kujawianka, wyżeł, kajak, parter, Anatol, zawór, okazja, ogonek, koral, chwyt, maszynista, kaszt, Czarniecki, bagaż. **PIONOWO:** amerykańka, ekspertyza, chmura wrzawa, wynik, Ateny, hałas, krzak, Jawor, Karol, samochwała, polewaczka, oficer, apteka, gmach, Oscar, rynna.

Za nadesłanie prawidłowych rozwiązań nagrody wylosowali: Jolanta Kęszczyk z Tych i Wojciech Suder z Krakowa. Nagrody przesyłamy pocztą.

